# GAZETA USTROŃSKA

PROGRAM DNI USTRONIA

KAJETANOWICZ ZWYCIĘŻA

KOSZE

**Nr 33** (1081) **16 sierpnia 2012 r.** **2,10 zł** (w tym 5% Vat) Nakład: 1350 egzemplarzy **ISSN 1231-9651**

**Zbójnicy zadbali, żeby było o nich głośno. O Mistrzostwa Polski w Podawaniu Baraniny na str. 12-13.** **Fot. W. Suchta**

# BEZCENNE ZDROWIE

**Rozmowa z gazdami Ustrońskich Dożynek Renatą i Władysławem Mrózek z Nierodzimia**

**Zawsze na początek pytamy, jak duże jest gospodarstwo gazdów i jak weszli w jego posiadanie.**

**Władysław Mrózek**: – To jest moja ojcowizna. Rodzice kupili tu ziemię w 1964 roku, jednak nie uprawiali jej. Jest tego trochę ponad 2 hektary. Mieliśmy dom i gospodarstwo w okolicach Chybia i tam się wychowałem.

**Renata Mrózek**: – Ja natomiast pochodzę z miejscowości koło Wadowic, też z rolniczej rodziny. Można więc powiedzieć, że całe życie związani jesteśmy z ziemią, choć nie ustrońską.

**Jak to się stało, że osiedliliście się państwo w Ustroniu?**

**W. M.**: – Rodzice przekazali mi pole, ale kiedy byłem jeszcze kawalerem, przyjeżdżałem tu wykonywać prace polowe, uprawiałem tylko zboże. Stał jedynie mały budynek mieszkalny.

**R. M.**: – Po ślubie, w 1990 roku zaczęliśmy rozbudowywać dom i postawiliśmy budynek gospodarczy, żeby zacząć jakąś działalność rolniczą. Najpierw były to kury, inny drób, potem już króliki, nu-

*(cd. na str. 2)*

# OLIMPIJSKI DEBIUT

Piotr Brzózka zajął na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie 32. miejsce. Drugi ze startujących Polaków, Marek Konwa, ukończył wyścig na 16. pozycji. Wyścig cross country mężczyzn odbył się 12 sierpnia, w ostatni dzień Olimpiady. Wzięło w nim udział 50 kolarzy, 42 zostało sklasyfikowanych, zaś 8 go nie ukończyło. Zawodnicy ścigali się na Hadleigh Farm, sztucznie zbudowanej trasie, szybkiej, z krótkimi podjazdami i licznymi sekcjami technicznymi. Jedna pętla liczyła 4,7 km, suma wzniesień wynosiła 172 metry. Trasa była podobna do ustrońskiej, wciąż budowanej na stokach Czantorii, która tak jak londyńska zaczyna się długim, stromym podjazdem, mającym rozciągnąć stawkę rywalizujących. Droga miała odcinki szerokie, ułatwiające wyprzedzanie, miejscami zaś zwężała się i rozwidlała na single tracki o różnej długości. Złoto zdobył Czech Jaroslav Kulhavy, ukończył wyścig z czasem 1 h 29 min 7 s. Marek Konwa stracił do lidera 3 min 34 s, Piotr Brzózka – 9 min 30 s. Wyścig olimpijski w kolarstwie górskim rozegrany został po raz piąty. Pierwsze cross country pojawiło się podczas igrzysk olimpijskich w Atlancie w 1996 roku. **(mk)**

# BEZCENNE ZDROWIE

*(cd. ze str. 1)*

trie, jakaś krowa, świnka. Gdy pojawiły się zwierzęta, trzeba było zapewnić im paszę, stąd potrzebne do ich wykarmienia uprawy.

**W. M**.: – W pewnym momencie bardzo istotna w naszym gospodarstwie była hodowla nutrii. Teraz już ich prawie nie spotykam, ale kiedyś… W co drugim przydomowym ogrodzie stały klatki. Zbyt był na skóry, bo szyto z nich futra, czapki, kołnierze, a i mięso nutria ma bardzo smaczne, a jaka kiełbasa z niego wychodzi! Skończyła się moda na noszenie nutrii, nie opłacało się trzymać tych zwierząt. Wykarmić kilkanaście nutrii to jak jednego prosiaka. Ale trzeba powiedzieć, że są wdzięczne w hodowli. Przede wszystkim są bardzo zdrowe, łatwo się rozmnażają, młode już po kilku dniach życia można oddzielić od matki, bo jedzą stały pokarm. Gdy samicy coś się przytrafiło przy porodzie, opiekę nad potomstwem przejmowała inna. Niektórzy porównują nutrie z królikami, ale króliki długo przebywają z matką i są o wiele bardziej wrażliwe na mróz, a przede wszystkim na choroby.

**R. M**.: – Teraz mamy właśnie króliki, ale są to właściwie zwierzęta synów. Krzysztofa, który ma 14 lat i 12-letniego Michała.

**Rzeczywiście sami wszystkiego doglądacie?**

**Krzysztof Mrózek**: – Mój kolega hoduje króliki. Bardzo mnie to zaciekawiło i wiosną razem z innym kolegą też założyliśmy hodowlę. Tata pomógł nam przygotować klatki, a resztą zajmujemy się sami. Sprzątamy klatki, dajemy zwierzętom pić, jeść. Śniadanie muszą dostać zanim wyjdę do szkoły.

**Syn już wie, co oznacza praca na gospodarstwie, państwo również znali ją od dzieciństwa. Z pełną świadomością zdecydowaliście się na trudną działalność rolniczą?**

**W. M**.: – Człowiek musi jeść, ubrać się i mieć gdzie mieszkać i mamy to dzięki gospodarstwu. Jeśli chodzi o żywność, to w 70 procentach jesteśmy niezależni od sklepów. Tu nie było się na co decydować. Przejąłem ziemię od rodziców, od dziecka wiedziałem, że będzie moja, jak jej nie uprawiać? Pracuję zawodowo w kopalni, jednak nigdy nie myślałem o porzuceniu rolnictwa.

R. i W. Mrózkowie. Fot. M. Niemiec

**R. M**.: – Przyjeżdżając do Ustronia, musiałam zrezygnować z pracy w Wadowicach. Zajmowałam się domem, gospodarstwem, ale wciąż szukałam zatrudnienia w swoim zawodzie, jako ekonomistka. W domu było bardzo dużo do roboty: przy rozbudowie, przy zwierzętach, na polu. Niedługo przyszło na świat nasze pierwsze dziecko – córka Justyna i obowiązków jeszcze przybyło. Potem urodzili sie synowie. Zostałam więc w domu, dbając o rodzinę i dobytek.

**Jak wygląda w chwili obecnej państwa gospodarstwo?**

**R. M**.: – Mamy krowę, maciorę, co jakiś czas pojawia się młode pokolenie. Niektóre zwierzęta zostawiamy, hodujemy na mięso, inne sprzedajemy. Obowiązkowo po podwórku muszą chodzić kury. Trzymamy to, co potrzebne jest do wykarmienia rodziny.

**W. M**.: – Chcąc uchować, trzeba dać jeść, więc uprawiamy dla zwierząt rośliny okopowe, zboża. Oczywiście wszelkie warzywa do domu, owoce i ziemniaki.

**Mówiliście państwo, że jesteście niezależni od sklepu, co na waszym stole pochodzi z własnego gospodarstwa?**

**R. M**.: – Całkowicie niezależni to nie, ale mamy mleko, więc również masło i twaróg, które sama wyrabiam. Dzięki kurom mamy jajka i drób, a dzięki świnkom mięso. Sami robimy wędzonki, kiełbasy, krupnioki.

**K. M**.: – W sklepie kupujemy tylko chleb i ryby.

**W. M**.: – Nie tylko, nie tylko, ale co się da, mamy swoje. Przede wszystkim wiemy, co jemy. Stosujmy minimalną ilość nawozów i żadnej paszy chemicznej.

**Żeby te wszystkie dary ziemi przerobić, trzeba wiele pracy.**

**W. M**.: – Komu się nie leni, temu się zieleni.

**R. M**.: – Owszem trzeba się przy tym napracować, nie ma urlopu, nie można sobie przełożyć nakarmienia zwierząt, czy zwiezienia zboża. Wszystkie produkty trzeba zebrać w porę, zabezpieczyć, przerobić i tak przez cały rok. Jednak zdrowie jest bezcenne i dbamy o nie żyjąc w zgodzie z naturą i jedząc własne produkty.

**Jest wzrost zainteresowania zdrową żywnością?**

**R. M**.: – To zainteresowanie było zawsze, ale widać tendencję wzrostową. Pewnie dlatego, że coraz gorszą żywność można kupić w sklepach. Ludzie częściej zwracają uwagę na jakość i smak, godząc się na wyższą cenę.

**Czym dla państwa, dla rolników, są dożynki?**

**R. M**.: – To ważne wydarzenie. Mąż zawsze jechał w korowodzie grabiarką konną, zabierał dzieci. Trzymamy tę grabiarkę tylko ze względu na dożynki. Dla mnie udział w korowodzie to będzie ciekawe doświadczenie, bo do tej pory oglądałam go z ulicy.

**W. M**.: – Nasze dożynki przygotowane są wspaniale, potwierdza to cała nasza rodzina i wszyscy znajomi ze Śląska, którzy specjalnie na ten dzień przyjeżdżają do Ustronia.

**R. M**.: – Organizując dozynki docenia się trud i ciężką pracę rolnika. Ustroń rozwija się w kierunku turystycznym, uzdrowiskowym, ale są tu też rolnicy, ludzie pracujący na polu, dbający o zdrową żywność i tradycję. Tym świętem okazuje się im szacunek.

**Dziękuję za rozmowę.** Rozmawiała: **Monika Niemiec**

## to i owo z okolicy

Magdalena Holeksa pochodząca z Górek Wielkich, zdobyła tytuł drużynowej mistrzyni świata w brydżu sportowym juniorek. Rywalizacja toczyła się w chińskim Taicang.

* * *

Cieszyn niebawem wzbogaci się o nowy plac zabaw, który powstaje w parku za kościołem św. Trójcy. Zagospodarowanie tego terenu wymagało dodatkowych zezwoleń, ponieważ obszar parku objęty jest nadzorem konserwatora zabytków. Kolejny plac zabaw powstanie w Parku Kasztanowym.

* * *

Ponad 70 lat temu w nadolziańskim grodzie działał Komitet Poszukiwaczy Grobów Piastowskich. Przeprowadzone badania potwierdziły pogłoski, iż z grobowców w kościele św. Marii Magdaleny, zniknęły szczątki cieszyńskich książąt. Nie udało się do dzisiaj ustalić co się z nimi stało.

* * *

W cieszyńskim kościele św. Marii Magdaleny znajduje się nagrobek księcia Przemysława I Noszaka – jednego z najwybitniejszych władców Księstwa Cieszyńskiego. Nagrobek wykonano jeszcze za życia księcia.

* * *

W Chybiu odnawiany jest park w centrum wsi. Wymieniana jest nawierzchnia alejek i placu w sąsiedztwie amfiteatru. Przy okazji odnowione zostaną parkowe schody.

* * *

Sanepid tego lata nie bada czystości wody w miejscach wykorzystywanych do kąpieli. Może to robić odpłatnie na zlecenie gmin. Takie wnioski złożyły jedynie Wisła (odcinek rzeki w centrum miasta) i Zebrzydowice (staw Młyńszczok).

* * *

Z historią „wsi na Wisłach" związana jest postać Bogumiła Hoffa. Za sprawą przybysza z Warszawy, ta górska biedna wioska, zyskała miano popularnego letniska. Odkrywca Wisły zmarł 117 lat temu.

* * *

Na początku listopada w Szpitalu Śląskim w Cieszynie ma zostać otwarty Oddział Kardiologii. Zostanie ulokowany na drugim piętrze tzw. pawilonu łóżkowego. Mowa jest również o uruchomieniu Pracowni Hemodynamiki. **(nik)**

# KRONIKA MIEJSKA

**NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANĘLI**
**Patrycja Sadlik z Ustronia i Adam Ceglarek z Ustronia**
**Edyta Kamieniarz z Ustronia i Mariusz Wandor z Andrychowa**
**Marta Andrzejak Ustronia i Przemysław Górniak z Ustronia**
**Elwira Krzok z Ustronia i Bogumił Bukański z Raciborza**
**Magdalena Czermak z Ustronia i Seweryn Raszka z Dzięgielowa**
**Magdalena Huma z Ustronia i Marek Sztwiertnia z Ustronia**
**Aneta Czyż z Ustronia i Jerzy Bałdys z Ustronia**
**Katarzyna Płonka z Ustronia i Jacek Kucharczyk ze Skoczowa**

* * *

**WYJAZDOWE MUZEUM**

Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej" proponuje kolejne spotkanie wyjazdowe. Tym razem na Zaolzie, do regionalnej chaty w Kotulowej Drzewence i Muzeum Techniki w Pietwałdzie, a w nim zwiedzanie m.in. wystawy żeliwnych odlewów artystycznych. Wyjazd w środę, 29 sierpnia o godz. 8.00. Powrót około 17.30. Zbiórka przed Lidlem. Koszt 30 zł – ostatecznie zależy od ilości uczestników. W programie przewidziany jednogodzinny czas wolny. Zgłoszeniat telefonicznie codziennie w godz. 10-16.30 najpóźniej do 27 sierpnia 2012. Nr tel. 33 858-78-44.

* * *

**RĘKODZIEŁO ZE SŁOMY**

Urząd Miasta i Muzeum Ustrońskie zapraszają na wernisaż wystawy rękodzieła ze słomy, wykonanego przez artystów z Hajdunanas, miasta partnerskiego Ustronia, który odbędzie się w sobotę 18 sierpnia o godz. 15 w Muzeum Ustrońskim.

* * *

**TURNIEJ BILARDA**

III Turniej Bilarda o Puchar Burmistrza Ustronia organizuje Fundacja Etyka – Nie jesteś sam przy współpracy Urzędu Miasta. Miłośnicy tej dyscypliny sportowej będą mogli sprawdzić swoje umiejętności w sobotę, 1 września od godz. 14 w Agencji Poczty Polskiej na ul. Bażantów 4. Zapisy i informacje pod nr. tel. 507-385-375.

* * *

**CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:**

| | | |
|---|---|---|
| **Ludwik Olma** | lat 80 | ul. Górecka |
| **Emilia Wantulok** | lat 79 | ul. Leśna |
| **Jacek Kołder** | lat 43 | ul. Lipowska |

**Serdeczne podziękowania**
**za wyrazy współczucia,**
**złożone wieńce i kwiaty**
**oraz liczny udział w uroczystości pogrzebowej**

**śp. Tadeusza Krysty**

**Ks. Michałowi Matuszek, rodzinie bliższej i dalszej,**
**znajomym, sąsiadom, kolegom,**
**delegacji Kuźni Polskiej,**
**uczennicom i uczniom**

**składa**
**żona z rodziną**


**ZAKŁAD POGRZEBOWY**
**Leszek Kubień**
biuro czynne: **pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00**
***współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce***
ul. Daszyńskiego 11, Ustroń
**tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom. 502 715 339**


## STRAŻ MIEJSKA

**tel. 854 34 83, 604 55 83 21**

**6 VIII 2012 r.**
Strażnicy interweniowali w sprawie dwóch psów, biegających w okolicach Lipowca. Zwierzęta próbowały atakować pod lasem sarnę. Psy zostały zabrane do schroniska. Następnego dnia zgłosił się właściciel. Ukarano go mandatem 200 zł.
**7 VIII 2012 r.**
Kontrola stanu technicznego znaków drogowych. Wszelkie nieprawidłowości zostały zgłoszone osobom odpowiedzialnym.
**8 VIII 2012 r.**
Mandatem w wys. 100 zł ukarano osobę spalającą śmieci na terenie jednego z placów budowy.
**8 VIII 2012 r.**
Kierowca ignorujący zakaz zatrzymywania się przy ul. Sanatoryjnej został ukarany mandatem 100 zł.
**10 VIII 2012 r.**
Kontrolowano gospodarowanie odpadami stałymi. Dwóch właścicieli posesji dostało mandaty po 100 zł każdy za brak rachunków za wywóz śmieci.
**10 VIII 2012 r.**
Podczas patrolowania Zawodzia dostrzeżono osoby handlujące nielegalnie artykułami spożywczymi. Sprawcy zostali ukarani mandatem w wys. 100 zł.
**12 VIII 2012 r.**
Po otrzymaniu zgłoszenia interweniowano w sprawie bezpańskiego psa, biegającego po parkingu pod wyciągiem na Czantorię. Zwierzak został odwieziony do schroniska.
**11 -12 VIII 2012 r.**
Prowadzono zabezpieczenia imprez kulturalnych i sportowych, odbywających się na terenie miasta. **(mk)**

## KRONIKA POLICYJNA

**POLICJA tel. 856 38 10**

**6/7 VIII 2012 r.**
Na os. Manhattan porysowano lakier fiata brava należącego do mieszkańca Ustronia.
**7 VIII 2012 r.**
W godz 9-11 z otwartego garażu przy ul. Myśliwskiej skradziono rowery górskie: level w kolorze czerwono-białym oraz cross nevado w kolorze czarno-białym.
**7 VIII 2012 r.**
W rejonie ul. Gałczyńskiego ujawniono porzucony rower górski w kolorze zielono-czarnym - właścicielkę policja prosi o zgłoszeniu się na Komisariat Policji w Ustroniu celem odbioru.
**10 VIII 2012 r.**
O godz. 18.30 na ul. Skoczowskiej został zatrzymany mieszkaniec Ustronia kierujący samochodem renault megane w stanie nietrzeźwym - 1,03 mg/l.
**11 VIII 2012 r.**
O godz. 23.05 na ul. Daszyńskiego zatrzymano mieszkańca Ustronia kierującego skuterem w stanie nietrzeźwym - 1,25 mg/l.

## UTRUDNIENIA W RUCHU DROGOWYM

17 i 19 sierpnia wystąpią utrudnienia w ruchu drogowym.

17 sierpnia organizowany będzie XIV Autowir o Puchar Burmistrza Miasta Ustroń. Od godz. 18.30 do 20 zamknięta dla ruchu drogowego będzie ul. A. Brody od ul. Kojzara do Ronda Miast Partnerskich, na którym pojazdy przepuszczane będą co 15 minut. 19 sierpnia w godz. od 13.45 do 14.45 w związku z Korowodem Dożynkowym zamknięte będą ulice: Skoczowska, Daszyńskiego, 3 Maja, Hutnicza i Parkowa oraz Kuźnicza i Sportowa.


wczasy bilety
wycieczki mea travel wczasy dla Seniorów
rejsy morskie ubezpieczenia turystyczne
Ustroń, Rynek 3, 33 444 60 40, www.mea-travel.pl

**CHEMIA NIEMIECKA**
**- 15%**
**poniedziałek- piątek: 9-17, sobota: 9-13**
Ustroń, ul. 9 Listopada 3,
**Pawilon nad Potoczkiem**, I piętro

**MUŁ WĘGLOWY**
sprzedaż, transport
Ustroń, ul. Skoczowska 23,
**tel. 33/852 32 12, 507 30 22 29**

Generalnie jest czysto i schludnie... Fot. W. Suchta

# JEST W PORZĄDKU

- Jest rewelacyjnie, czyściutko. Rynek i tereny nad Wisłą są zadbane. Jest dużo koszy na śmieci, trawa jest ładnie wykoszona. Z pewnością można odpocząć - twierdzą goście z Bielska-Białej.

Równie pochlebnie o czystości wypowiadali się przyjezdni z Katowic: - W skali od jednego do pięciu oceniam czystość w Ustroniu na piątkę. Jest bardzo ładnie, w dodatku świeże powietrze sprzyja relaksacji, więc jest czym pooddychać. Można spędzić miło czas. Zwłaszcza nad Wisłą.
- Ustroń jest perłą wśród wszystkich uzdrowisk, ma piękne zielone deptaki nad Wisłą, trawka jest przystrzyżona. Chodzę boso i niczego się nie obawiam. Natura tutaj jest z człowiekiem za pan brat. Moje gratulacje dla władz miasta za pilnowanie porządku. - powiedział mieszkaniec Wilamowic.

Znaczna część zapytanych turystów pozytywnie wypowiadała się o porządku panującym w mieście. Nie wszyscy jednak byli w pełni usatysfakcjonowani:
- Śmieci rzucają się w oczy jeżeli wyjdzie się poza obszar ścisłego centrum. Myślę jednak, że tutaj chodzi głównie o kulturę ludzi - stwierdziła mieszkanka Radlina.

Uwagi mieli również państwo z Katowic: - Mamy zastrzeżenia do stanu wody w Wiśle. Rzeka jest brudna, nie ma się gdzie wykąpać i uważam, że władze powinny coś z tym zrobić.

Nie w pełni zadowolony był także mieszkaniec Andrychowa: - W stosunku do innych miast powiatu cieszyńskiego Ustroń jest bardzo zadbany. Mówię tutaj zarówno o czystości, jak i o roślinności, widać tu rękę gospodarza. Zastrzeżenia mam tylko do terenów wokół Wisły, ale tutaj główne pretensję mam do ludzi, którzy te obszary zaśmiecają.

A co mówią ustroniacy?
- W zasadzie nie mam pretensji i uwag, dlatego że jest względnie czysto. Mieszkam na osiedlu Manhatan i jest w porządku. Bywając w innych miejscowościach widzę, że jest o wiele gorzej. Nawiasem mówiąc, ci którzy przyjeżdżają do mnie, a przyjeżdżają z całej Polski, są zachwyceni Ustroniem. Jedyną uwagę mogę mieć do segregacji śmieci. Uważam, że mieszkańcy nie przykładają do tego wagi.

Po zebraniu opinii przechodniów udałem się do siedziby Przedsiębiorstwa Komunalnego przy ul. Konopnickiej. O rozmowe poprosiłem wiceprezesa firmy, Krystiana Wałacha.

**Ile koszy jest na terenie miasta?**
Teoretycznie 419 koszy.

**Jak często są opróżniane?**
Zarówno w sezonie jak i po sezonie na bieżąco, czyli nie może być tak, że kosz jest przepełniony. Oczywiście zdarzają się takie sytuacje, natomiast staramy się do nich nie dopuszczać. Tym samym w zależności od tego gdzie ten kosz się znajduje jest opróżniany jeden, dwa a nawet trzy razy dziennie.

**Czy mieszkańcy Ustronia zgłaszają jakieś skargi co do porządku w mieście?**
Nie są to skargi, tylko czasami uwagi, że gdzieś są śmieci, które trzeba posprzątać. Taki problem wystąpił kiedyś na ulicy Orzechowej, więc te tereny sprzątamy teraz z większą uwagą.

**Jak sprawdza się segregacja w Ustroniu?**
„Segregacja u źródeł" jest na pewno lepiej realizowana niż na przykład segregacja w punktach na terenie miasta, gdzie stoją kosze siatkowe na surowce. Segregacja dobrze działa także na osiedlach, gdzie stoją pojemniki do segregacji i tam mieszkańcy rzeczywiście się dom, tego przykładają.

**Gdzie gromadzone są zebrane przez was odpady?**
Mamy odbiorców, którzy zajmują się ich zagospodarowaniem.

* * *

Bazując na statystykach z czerwca, w Ustroniu miesięcznie zbiera się 337 ton odpadów mieszanych i 24,6 ton odpadów segregowanych przekazanych do przetworzenia. Przedsiębiorstwo Komunalne w Ustroniu zajmuje się utrzymaniem porządku w mieście już od ponad 15 lat. Najwięcej koszy na śmieci znajduje się na Alei Legionów. Stoją tam 43 kosze. W mieście stoi 19 kontenerów o pojemności 1,1 $m^3$ na 8 stanowiskach. W kontenerach zbierane i segregowane są surowce wtórne takie jak szkło, plastik, makulatura i drobny złom. Stanowiska z kontenerami znajdują się na ul. Nadrzecznej, ul. Sportowej, ul. Partyzantów, ul. Wczasowej, ul.Kościelnej i Alei Legionów.

**Adam Targowski**

... ale nie w poniedziałki i piątki podczas targu. Fot. W. Suchta

# DNI USTRONIA

**17 sierpnia, piątek**

**Ustróński Torg**
godz. 6.00 – plac targowy
- sprzedaż wyrobów regionalnych
- występ kapeli góralskiej

**Imprezy towarzyszące:**
Pokazy strażackie
godz. 17.00 – staw kajakowy
XIV Autowir o Puchar Burmistrza Miasta Ustroń
godz. 18.30 – parking przy rynku

**18 sierpnia, sobota**

**Otwarcie Jarmarku Ustrońskiego**
godz. 14.00 – rynek
Koncerty kapel góralskich:
14.00 – Kapela Moniki Wałach
15.00 – Kapela Sarmacka
16.00 – Tekla Klebetnica
17.00 – Brynioki
18.00 – Kapela Zbigniewa Wałacha
19.00 – Torka

**Imprezy towarzyszące:**
Wernisaż wystawy dożynkowej wyrobów ze słomy artystów z Hajdunanas
godz. 15.00 Muzeum Ustrońskie
XXII Bieg Romantyczny Parami
godz. 19.30 – ul. Nadrzeczna

**19 sierpnia, niedziela - Ustrońskie Dożynki**

Dożynkowe Uroczystości Religijne
Nabożeństwa
godz. 8.30 i 10.30 kościół ewangelicko-augsburski
msza dożynkowa
godz. 9.00 kościół rzymskokatolicki św. Klemensa
Wystawa Drobnego Inwentarza
godz. 12.00 – boisko za Muzeum Ustrońskim
Korowód Dożynkowy
godz. 14.00 ulicami: Daszyńskiego, 3 Maja, Hutniczą
Obrzęd Dożynkowy w wykonaniu EL. „Czantoria" z udziałem chórów wyznaniowych: chóru AVE i Ustrońskiego Chóru Ewangelickiego
godz. 15.00 Amfiteatr
Koncert Dożynkowy DER „Równica"
godz. 16.00 – amfiteatr
Festyn Dożynkowy – gra zespół Janusza Śliwki
godz. 17.30 krąg taneczny w Parku Kuracyjnym

# ŁUP BEZ PALIWA

Kiedy właściciele firmy sąsiadującej z terenem Zakładów Kuźniczych przyszli do pracy w piątek, 3 sierpnia, zaskoczył ich widok pojazdu zaparkowanego na ich posesji. Był to nowoczesny ciągnik rolniczy z czeskimi rejestracjami. Wprawdzie byli zdziwieni, ale na terenie Kuźni inwestuje czeska firma, więc pomyśleli, że kierowca mógł nie trafić albo przez pomyłkę zaparkował w niewłaściwym miejscu. Jednak po południu koło ciągnika zaczęło się zamieszanie. Dwóch młodych mężczyzn krzątało się przy maszynie. Wlewali paliwo do baku, śrubokrętem odkręcali tablice rejestracyjne. Ustroniacy już mieli pytać ich, co właściwie robią na terenie ich firmy, gdy z dwóch stron wyskoczyło kilku mężczyzn, którzy porozumiewali się w języku naszych południowych sąsiadów i zaczęli się szamotać z tymi pierwszymi.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że wartość skradzionego pojazdu to niemal 300 tys. zł czyli mniej więcej tyle, ile trzeba zapłacić za na przykład Maserati Gran Turismo, BMW X6 czy Porsche Cayman. Ciągnik został przywieziony z Czech, ale złodzieje nie przewidzieli, że zabraknie w nim paliwa i udało im się dojechać tylko do naszego miasta. Zaparkowali na uboczu, na terenie ustrońskiej firmy. W ciągu kilku godzin informacje o miejscu postoju skradzionej maszyny dotarły do właścicieli za granicą. Postanowili zaczaić się razem z przyjaciółmi na przestępców i złapać ich, gdy będą chcieli przewieźć łup dalej. Przeprowadzili sprawną akcję i odzyskali ciągnik. Najpewniej pomogli rolnicy z obu stron Olzy.

Rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Cieszynie asp. Rafał Domagała powiedział nam, że z Komisariatu Policji w Ustroniu sprawa została przekazana do Wydziału Kryminalnego KPP w Cieszynie i tamtejsi policjanci prowadzą śledztwo. Ze względu na jego dobro, nie może podawać dalszych informacji. **Monika Niemiec**

# Zdaniem Burmistrza

**O wolnym rynku ofert mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.**

* * *

W ostatnim czasie pojawiają się informacje dotyczące rzetelności i prawidłowości funkcjonowania firm, instytucji, czy ogólnie pewnych dziedzin życia w naszym kraju. Największy rozgłos dotyczy funkcjonowania pewnego parabanku i tanich linii lotniczych. Myślę, że w życiu każdego z nas znalazłoby się wiele przykładów, kiedy to byliśmy niezadowoleni z działania różnych firm czy instytucji.

Wiąże się to z przemianami ostatnich dwudziestu lat w naszym kraju, z liberalizacją rynku z jednej strony, a z drugiej z wiarą, że konkurencja i rynek wszystko załatwią, więc zwolnieni jesteśmy z obowiązku sprawdzania pewnych ofert.

Żadna instytucja państwowa nie jest w stanie zapewnić, że w każdym przypadku konsument zostanie załatwiony zgodnie z oczekiwaniem. Nie jest to dolegliwość tylko naszego państwa, ale każdego gdzie funkcjonuje wolny rynek. Pretensji, żalów, nie da się jednoznacznie zakwalifikować i z góry określić, kto ponosi winę, jaka instytucja dopuściła do takiej sytuacji. Zazwyczaj jest wiele czynników i okoliczności występujących po drodze, które nie zostały przez nas zweryfikowane.

W takich miasteczkach jak nasze tego typu sytuacje są rzadsze, bo ludzie się znają a wieść gminna dość szybko dociera do dużego kręgu zainteresowanych. Mogą się jednak pojawić sytuacje niezadowolenia z usług, u nas najczęściej dotyczy to branży hotelarskiej, pokoi gościnnych, usług turystycznych, gdy to rzeczywistość nie zawsze pokrywa się z oczekiwaniem klientów.

Pamiętajmy też, że zarejestrowanie firmy nie znaczy, że burmistrz daje jej certyfikat wiarygodności. W zdecydowanej większości przypadków działalność urzędów ogranicza się jedynie do rejestracji. Jako urzędy nie mamy nawet możliwości weryfikacji. Co więcej, w naszych wewnętrznych procedurach prawo o zamówieniach publicznych wprost zabrania żądania od oferentów określonych dokumentów, choćby na etapie składania ofert, nawet w tak oczywistej sprawie jak potwierdzenie uprawnień danego wykonawcy.

Zróżnicowanie naszego społeczeństwa pod względem poglądów, zamożności, zainteresowań, potrzeb itp. jest tak duże, że trudno sobie wyobrazić firmę czy instytucję mogącą sprostać wszystkim oczekiwaniom. Skoro nie ma takiej możliwości, pozostaje nam zdrowy rozsądek, logika, uczciwość, by przy dokonywaniu wyborów nie liczyć, że ktoś inny wszystkiego dopilnuje. Wystarczy zasięgnąć informacji i parę razy dobrze zastanowić się przed dokonaniem wyboru. Notował: **(ws)**

W bibliotece prof. M. Porębskiego w MOCAK-u w Krakowie. Fot. B. Kubień

# MIŁOŚNICY USTRONIA W KRAKOWIE

Czy nowoczesność może być równocześnie dziedzictwem? Odpowiedzi na to pytanie poszukiwali członkowie oraz sympatycy Towarzystwa Miłośników Ustronia, którzy 26 czerwca gościli w Muzeum Sztuki Współczesnej MOCAK w Krakowie.

Położona w dzielnicy Zabłocie przy ul. Lipowej 4, usytuowana na terenie dawnych hal Fabryki Wyrobów Emaliowanych Oskara Schindlera, nowoczesna przestrzeń kulturalna została uroczyście otwarta wiosną 2011 r. Tym samym tragiczne dziedzictwo miejsca, gdzie wyrósł MOCAK, przestało być wyłącznie kojarzone z mroczną wojenną przeszłością, głośną za sprawą słynnego filmu Stevena Spielberga „Lista Schindlera" z 1993 r. Poprzemysłowe obiekty Zabłocia, jeszcze do niedawna zaniedbane i opuszczone, włączone kilka lat temu w proces rewitalizacji, a co za tym idzie symbolicznej rehabilitacji miejsca, zyskały nowe znaczenie i szansę rozwoju – z kulturą w roli głównej – oraz powszechną akceptację, zarówno turystów, jak i mieszkańców dzielnicy.

Krakowski MOCAK to pierwsze od lat polskie muzeum, powołane i zbudowane w celu tworzenia i prezentowania kolekcji poświęconej sztuce najnowszej – zwłaszcza powojennej awangardy i konceptualizmu, a także komentujące współczesną rzeczywistość. W jednym z bocznych skrzydeł gmachu głównego instytucji mieści się Biblioteka prof. Mieczysława Porębskiego (ur. w 1921 r.) – historyka, teoretyka i krytyka sztuki, wybitnej indywidualności polskiej humanistyki ostatnich dziesięcioleci, a równocześnie ustroniaka z wyboru. Prof. Porębski jest bowiem zięciem Jerzego Lazara (1883-1952) – długoletniego sekretarza Urzędu Gminnego w Ustroniu, a nade wszystko prezesa, skarbnika oraz „spiritus movens" przedwojennego Towarzystwa Miłośników Ustronia. W wywiadzie udzielonym Elżbiecie Sikorze do 13 tomu „Pamiętnika Ustrońskiego" (2007 r.) tak profesor wspomina naszą miejscowość: „Do Ustronia przywiozła mnie po raz pierwszy z końcem 1947 r. moja przyszła żona (Anna – córka Anny z domu Kozieł i Jerzego Lazarów, B.K.), żeby mnie przedstawić swoim rodzicom. Hania studiowała jak i ja na UJ historię sztuki (...). Ustroń ma dla mnie (...) niepowtarzalny urok małych, żyjących własnym, skupionym życiem miejscowości, gdzie wszyscy są jakoś ze sobą rodzinnie i zawodowo powiązani, sobie tak czy inaczej znajomi i gdzie cała wielkość i groza świata jakby – do czasu, do czasu – nie docierały. Być może podświadomie tęskniłem za takim właśnie »miejscem na ziemi« i znalazłem je w Ustroniu. Jestem ustroniakiem z wyboru".

Księgozbiór przekazany przez prof. Mieczysława Porębskiego Muzeum Sztuki Współczesnej składa się z około czterech tysięcy woluminów wypełniających gabinet jego krakowskiego mieszkania. Tworzony przez lata, oddaje nie tylko warsztat naukowy profesora, ale również odzwierciedla intelektualne i twórcze fascynacje uczonego. Zawiera katalogi, albumy, opracowania teoretyczne i literaturę piękną, dostarczając informacji o życiu artystycznym ostatniego półwiecza. Projekt aranżacji wnętrza, na wzór krakowskiego gabinetu profesora, przygotował jego syn – prof. Jerzy Porębski, również należący do Towarzystwa Miłośników Ustronia. Ponadto w Bibliotece znalazły swoje miejsce obrazy z kręgu sztuki nowoczesnej, głównie kubizmu, abstrakcjonizmu i ekspresjonizmu, w większości będące dziełami przyjaciół Profesora, m.in. Jerzego Nowosielskiego, Tadeusza Kantora, Marii Jaremy, Tadeusza Brzozowskiego, Zbigniewa Makowskiego. Zbiory udostępniane są wszystkim zainteresowanym dorobkiem naukowym ofiarodawcy. Ustrońską grupę po bibliotece prof. Porębskiego oprowadzał z wielkim znawstwem tematu Tomasz Kaszubski.

Popołudnie i wieczór w Krakowie upłynęły ustroniakom na zwiedzaniu Rynku Głównego, Muzeum Narodowego (po drodze zahaczając o dziedziniec najstarszego budynku uniwersyteckiego w Polsce – Collegium Maius) oraz zabytkowej dzielnicy żydowskiej Kazimierz.

Obchodzące w przyszłym roku 125-lecie Towarzystwo Miłośników Ustronia ma w planach kolejne wycieczki edukacyjne śladami swoich zasłużonych działaczy oraz znamienitych postaci związanych z naszym miastem. **Bożena Kubień**

Pogoda nie dopisała w ostatni weekend. Fot. W. Suchta

# GŁOSUJEMY NA SZPITAL

Ruszyła XIII edycji konkursu na Najlepszą Przestrzeń Publiczną Województwa Śląskiego 2012. Jury spośród wszystkich realizacji nominuje najlepsze do otrzymania nagród, a następnie spośród nominowanych wybierze laureatów, których zarekomenduje Zarządowi Województwa Śląskiego do przyznania Nagród i Wyróżnień Marszałka Województwa Śląskiego. Oceny dokonają także internauci w trakcie specjalnego plebiscytu publiczności organizowanego na stronie województwa. Głosowanie potrwa przez cały sierpień, a dzięki niemu najlepsze realizacje urbanistyczne i architektoniczne w regionie ocenią ich użytkownicy, czyli mieszkańcy miast i wsi.

Konkurs organizowany jest pod patronatem Marszałka Województwa Śląskiego we współpracy ze Stowarzyszeniem Architektów Polskich Oddział Katowice i Towarzystwem Urbanistów Polskich Oddział Katowice. Wśród zgłoszonych propozycji jest również reprezentant Ustronia – Śląski Szpital Reumatologiczno-Rehabilitacyjny im. gen. J. Ziętka w Ustroniu.

Na stronie poświęconej konkursowi można przeczytać dokładnie o zgłoszonych realizacjach. Ich projektantach, sposobie finansowania, zamierzonych efektach. Na przykład o ustrońskim szpitalu napisano: „Celem modernizacji Działu Fizjoterapii, Pracowni Diagnostyki Obrazowej, Pracowni Diagnostyki Laboratoryjnej, Przychodni Szpitalnej było przede wszystkim podniesienie jakości usług medycznych (…) oraz zagwarantowanie pacjentowi przyjaznej przestrzeni, poczucia bezpieczeństwa i komfortu.”

Z naszego powiatu do pierwszego miejsca pretenduje jeszcze: Amfiteatr i Park Turystyki w Brennej, rozbudowa istniejącego budynku Domu Rolnika wraz z Przedszkolem Publicznym w Harbutowicach, Gimnazjum im. Powstańców Śląskich w Strumieniu i również w Strumieniu rewitalizacja piwnic w najstarszym na Śląsku ratuszu z 1626 r. wraz z uporządkowaniem przestrzeni wokół. W tegorocznej edycji konkursu po raz pierwszy nagrody i wyróżnienia przyznane zostaną w czterech kategoriach: przestrzeń publiczna, zrewitalizowana przestrzeń publiczna, obiekt użyteczności publicznej, zrewitalizowany obiekt użyteczności publicznej. Łączna pula nagród w konkursie wynosi 60 tys. zł.

Głosować można pod adresem: www.slaskie.pl/npp/?grupa=19&rok=2012&id_menu=15. Nominowane realizacje zostaną zgłoszone do ogólnopolskiej edycji konkursu Towarzystwa Urbanistów Polskich, a realizacji, która otrzyma największą liczbę głosów w plebiscycie internetowym, zostanie przyznana specjalna nagroda internautów. **(mn)**

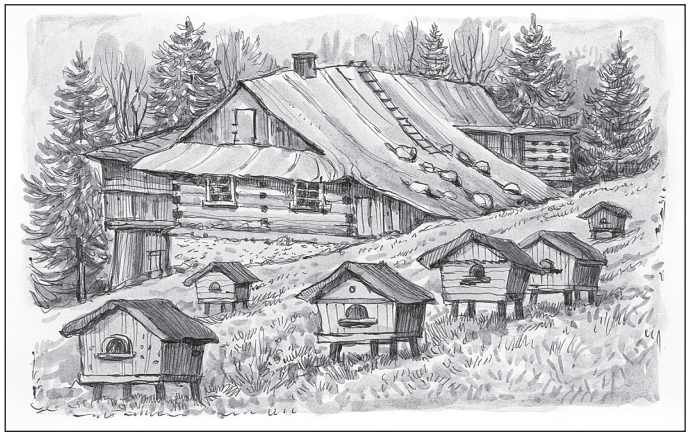

**Drewniane zabudowania rodziny Sitków pod Czantorią. Na pierwszym planie duża pasieka, licząca kilkadziesiąt uli. Widok z lat 70.**
**Książkę „Dawny Ustroń w grafice Bogusława Heczki” można nabyć w Informacji Turystycznej na rynku i w Galerii Rynek.**

# W dawnym USTRONIU

Targ w Ustroniu na rynku cieszył się zawsze wielkim powodzeniem - fotografia z początku XX w.

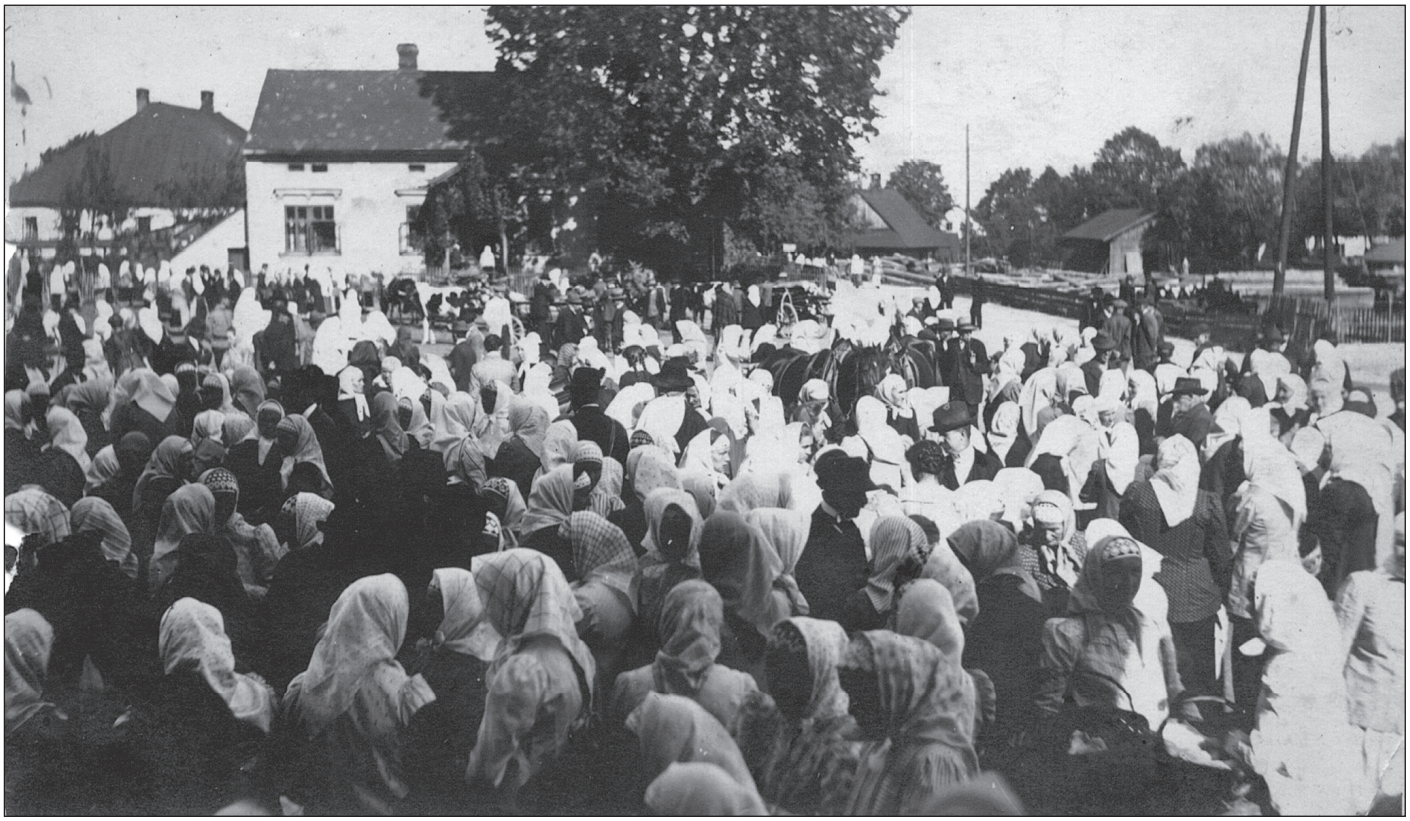

Imprezę otwierał poseł Czesław Gluza. Fot. W. Suchta

# RENOMA KUCHARSKA

**Sprawę trzeba postawić twardo. Po zbójnicku. Bez owijania w wełnę. Bez nudnych przemówień, analiz rynkowych i badań. Chcemy pasterzy, powrotu owiec na hale i baraniny? Gromada Górali na Śląsku Cieszyńskim pokazuje, jak zabrać się do tego problemu na różne sposoby. Od siedmiu lat, z przytupem i hukiem zbójnickich pistoletów. A nawet grubszej broni – wystrzały z armat Czesława Kanafka rozpoczęły i zakończyły imprezę.**

## DOBRE IMIĘ BARANINY

VII Mistrzostwa Polski w Podawaniu Baraniny, czyli pasterskie święto, przypadło w tym roku na 11 sierpnia. Zapoczątkowała je dyskusja na szczycie, to znaczy na pierwszym piętrze Karczmy Góralskiej. Przy stole zasiedli dwaj profesorowie: Bronisław Borys z Kołudy Wielkiej i Roman Niżnikowski z SSGW oraz kilku doktorów z ośrodków badawczych m.in. z Grodźca Śląskiego i Balic pod Krakowem. Odbyło się sympozjum naukowe, zwołane przez głównego organizatora Baraniny, Jana Sztefka. Hasłem jego przemówienia było: „Ale ci Habsburgowie nam tu porobili", Wielki Zbójnik opowiadał o historii górali, kreśląc tło współczesnej sytuacji owczarstwa na naszych terenach.

A ta jest zła. Hale zarastają chwastami i lasem, nie ma na nich wielkich stad i pasterzy. Źle im się dzieje, źle dzieje się przez to z baraniną. Kupować musimy mięso sprowadzane z Nowej Zelandii czy Irlandii, płacąc za nie w okolicach 40 zł za kilogram, nasze rodzime zaś jest trudno dostępne. Importujemy ją do supermarketów, ponieważ produkcję krajową wykupują klienci z Europy Zachodniej, głównie z Włoch i Niemiec, gdzie jest ceniona. U nas nie jada się baraniny prawie wcale.

Zanim wejdziemy na góry, żeby odbudowywać szałasy, trzeba więc mocno napracować się w dolinach. Zacząć należy przede wszystkim od świadomości społecznej, wyplenienia stereotypowego, zakorzenionego od czasów komuny myślenia o mięsie baranim jako starym, niedobrym i źle przechowywanym. Nauczenia się, skąd pochodzi baranina wysokiej jakości i jak należy ją podawać, żeby smakowała właściwie.

- Jeszcze trzy lata temu można było kupić baraninę w Ustroniu, teraz już jej nie ma – mówi Jan Sztefek. - Są programy, na przykład „Owca Plus", ale mimo ich wdrażania na hali na Czantorii, na przykład, wypasa się tylko raz w roku. Program trafia do kilku osób, ale nie rozwiązuje problemu. Nieużytki, pola góralskie, których nikt nie uprawia, można zagospodarować, wypuszczając na nie owce

## DOBRY BARANINY SMAK

Wiedza na temat tego, jakie korzyści niesie baranina jej smakoszom, to kolejny krok do wprowadzenia jej na stoły w domach polskich rodzin. Trzeba zbudować jej pozytywną tradycję od nowa, przypominając, skąd się wzięła.

- Umiejętność przetwarzania mięsa jest ważna, ale stąd wyrosła cała obyczajowość – mówił prowadzący imprezę Stanisław Jaskółka, aktor z Nowego Targu, znany ostatnio z roli w serialu „Szpilki na Giewoncie". - Do tego trzeba wracać. Baranina jest bardzo lekkim mięsem, ma swoją soczystość i zawartość mikroelementów, których nie można przesmażyć, zniszczyć przez niewłaściwą obróbkę termiczną. Ma ogromne walory i smakowe, i odżywcze.

Większość z odwiedzających Karczmę Góralską przyznawała, że nie zna przepisów na baraninę. S. Jaskółka z miejsca potrafił wymienić co najmniej pół tuzina.

Beskidzki Klub Kulinarny jest głównym organizatorem konkursu na najlepszą potrawę. Od początku swojego istnienia stara się, żeby w lokalach naszego regionu podawane było mięso dobre i ze sprawdzonych źródeł. Jego popularyzowanie wieńczą Mistrzostwa. Święto Baraniny jest najważniejszym wydarzeniem promującym kulturę jedzenia potraw z tego mięsa w Polsce.

Dopiero na końcowym etapie przyzwyczajania społeczeństwa smakoszy do baraniego mięsa znajdują się mistrzostwa Polski w jej podawaniu. Potrawy skomponowane podczas trwania konkursu daleko odbiegają od możliwości przeciętnej gospodyni lub gospodarza domowego. Nie są też typowo pasterskie, chodzi jednak o to, aby pokazać szerokie możliwości wydobywania smaku. Nie trzeba im dorównywać, wystarczy się zainspirować.

Nie ma zbójników i górali bez Gróni. Fot. W. Suchta

Kurs kultury pasterskiej dla większości odwiedzających ustrońskie święto jest przyśpieszony i działa na wiele zmysłów. Smak jest tylko jednym z nich – poczuć można zapach mięsa, zobaczyć dekoracje dań konkursowych, posłuchać muzyki towarzyszącej niegdyś spotkaniom góralskich gromad. Gada się o zwyczajach, strojach, tradycjach, bacowskich zabawach, 10-letni Kacper Darmstaedter z Ustronia gra na rogu pasterskim. Zbójnicy wspominają opowieści swoich dziadków, a profesor Daniel Kadłubiec śpiewa i opowiada o znaczeniu lokalnych melodii przy akompaniamencie zespołu TORKA Kaza „Nędzy" Urbasia. Występuje zespół Zbigniewa Wałacha, kapela „Zwyrtni", Tekla Klebetnica. Taki rodzaj kontaktu z folklorem przyciąga bardzo wielu turystów, mimo niekorzystnej pogody.

**RENOMA KUCHARSKA I ZBÓJNICKA**

Honorowymi tytułami i podziękowaniami za pracę przy organizacji święta został obdarowany hojnie przede wszystkim Wielki Zbójnik Jan Sztefek. Zaś prof. Kadłubiec otrzymał nagrodę specjalną za podtrzymywanie tradycji Śląska Cieszyńskiego: płaskorzeźbę ufundowaną przez posła Czesława Gluzę.

Jedna specjalna nagroda przyznana była przez Beskidzki Klubu Kulinarny za najpiękniejszą aranżację potrawy – otrzymała ją reprezentacja restauracji Hotelu Diament z Ustronia, Jakub Szlembarski i Krzysztof Bogdanowicz. Pierwsze miejsce w głównym konkursie zdobyła para GastroArt Team z Garwolina, Zbigniew Łęgowski i Marek Rybacki. Jak przyznaje przewodniczący jury, Krzysztof Gawlik, rywalizacja była ostra i wyrównana. Drugie i pierwsze miejsce dzieliły zaledwie cztery punkty. Jagnięcina z qunoyą (komosa ryżowa) na purre z czerwonej kapusty z sałatką z mieczyków i kwaśną papierówką - wygrała z comberem jagnięcym w chrupiącej ziołowej panierce, podanym z ziemniaczanym torcikiem truflowym, w asyście sosu jałowcowo balsamicznego i karotki Bailey's. Druga potrawa była dziełem kucharzy z hotelu „Verde Montana" z Kudowy-Zdroju. Mistrzostwa były częścią Kulinarnego Pucharu Polski, a nominacja do tego prestiżowego konkursu była główną nagrodą na święcie. Walczyło o nią w sumie 10 dwuosobowych drużyn, w tym jedna para z Czech. Każda z ekip miała 80 minut na przygotowanie dziesięciu porcji dania.

- Fascynujące w tym konkursie jest to, że warunki są tutaj niemalże plenerowe, natomiast serwowane potrawy iście profesjonalne, nie pasujące często do miejsca - mówił K. Gawlik. - Specyficzny jest też materiał, stosunkowo trudny produkt, niewielu kucharzy potrafi go dobrze przygotować. Często zdarza się, że jest przeciągnięty, niedopieczony, zawsze trzeba nauczyć się uchwycić ten odpowiedni, krótki moment, kiedy mięso uzyska idealny smak. Praktycznie wszystkie ekipy stanęły na wysokości zadania, czasami zabrakło trochę soli albo coś było za mocno przyprawione. Tegorocznym trendem była panierka zabarwiona ziołami na zielono, natomiast ogólnie większość dań była przygotowana w oparciu o kuchnię nowoczesną, metodę niskotemperaturową.

Jury konkursu dzieliło się na techniczne i degustacyjne. W jego składzie zasiedli m.in. Paweł Malewski z firmy Stalgast, Leszek Makulski, Wiesław Wróblewski – prezes Beskidzkiego Klubu Kulinarnego. Kucharze mogli zdobyć maksymalnie 30 punktów za przygotowanie składników, porządek na stanowisku i czystość. Natomiast 70 punktów wart był smak potrawy, jej wygląd i aranżacja oraz dobór składników.

Pierogi z baraniną i groszkiem, gulasz z baraniny, wielki gar kwaśnicy na jagnięcinie – to dania, jakich mogli spróbować goście. Dzieci brały udział w konkursie rysunkowym, dziewczęta porywane były do tańca z fantazyjnie przebranymi zbójnikami. Karol Zorychta strzygł owcę. Na zakończenie przygotowana była jeszcze jedna nie ujęta w programie, mniej góralska, ale wciąż - atrakcja. Z recitalem wystąpił Grzegorz Buchta, wykonując piosenki z repertuaru Deep Purple, Stana Borysa i Czesława Niemena.

Całość zorganizowana była z jedną myślą.

- Wrócą polany pięknie wystrzyżone, wrócą owce, wrócą pasterze i bacowie – podsumowywał ją S. Jaskółka, uśmiechając się szeroko. Z hal na szczytach w doliny zaś wróciła na jeden dzień, jak co roku, tradycyjna-nowoczesna baranina.

**Maria Kulis**

**Armata mistrza Kanafka.** **Fot. W. Suchta**


W związku ze sprzedażą wszystkich nieruchomości na terenie byłej Kuźni w Ustroniu

SINCE 1772

**KUŹNIA POLSKA S.A. w Skoczowie**

**Życzy** nabywcom gruntów i budynków realizacji z sukcesem wszystkich zamierzeń gospodarczych związanych z inwestycjami na terenach po Kuźni w Ustroniu.

**Dziękuje** osobom, których konstruktywna współpraca pomogła w sprawnej restrukturyzacji nieefektywnego gospodarczo zakładu, w szczególności Burmistrzowi Miasta Ustroń, urzędnikom miejskim, Prezesowi Spółki Wodnej Młynówki Ustrońskiej i Zarządowi Wodociągów Ziemi Cieszyńskiej.

**Gratuluje** mieszkańcom i gościom Ustronia zamiany uciążliwego środowiskowo i zrujnowanego przez państwowego właściciela przemysłu na przyjazny dla otoczenia, nowoczesny, wielobranżowy, estetyczny i generujący nowe miejsca pracy.



25 LAT NA RYNKU

CENTRUM UBEZPIECZENIOWE USTROŃ

PONAD 20 TOWARZYSTW UBEZPIECZENIOWYCH W OFERCIE

UBEZPIECZENIA:
KOMUNIKACYJNE
MAJĄTKOWE
ŻYCIOWE
/indywidualne, grupowe/

NOWOŚĆ
UBEZPIECZENIE GRUPOWE NA ŻYCIE
GRUPA OTWARTA

USTROŃ, ul. Błaszczyka 22
tel. 33 854-28-92, 33 854-11-32, 889-483-467
czynne: PN-PT 8.00-17.00, SOB. 9.00-13.00

# WAKACYJNE MUZEUM

Wyjątkową wystawę można oglądać aż do końca września w Oddziale Muzeum Ustrońskiego „Zbiory Marii Skalickiej". W jasnej, słonecznej sali wystawowej „Malwinka", w której chmury wydają się być na wyciągnięcie ręki, rozgościły się kukiełki i marionetki z Teatru Lalkowego „Bajka" z Czeskiego Cieszyna. Są wyjątkowe. Wykonane różnymi technikami, mają swój niepowtarzalny charakter, w zależności od tego, w jakim przedstawieniu i jaką rolę grały. Jedne wyglądają bardziej sympatycznie, inne groźnie, jeszcze inne poważnie, bo grają w spektaklach dla starszych dzieci. Już od 60 lat „Bajka" wychowuje małych Polaków na Zaolziu. Jednak nie tylko Polaków i nie tylko z Zaolzia. Aktorzy grają w języku polskim i czeskim, a widzowie przyjeżdżają z obu stron Olzy, również z Ustronia. Zainteresowanie jest tak duże, że czasem trudno kupić bilety na bajki: o żabiej rodzinie, wilku i koźlętach, Koziołku Matołku, Pipi Pończoszance, Rumcajsie i Hance i wiele innych. I właśnie z tych spektakli pochodzą lalki. Można nimi „grać", bawić się w teatr i dzieci chętnie to robią. Technika wykonania żywo interesuje rodziców. Prowadząca Muzeum Irena Maliborska i pracująca w nim Jadwiga Podżorny chętnie udzielają informacji, pokazują fotografie i nagrania ze spektakli, robią zdjęcia zwiedzającym.

Ale to jeszcze nie koniec atrakcji, bo oprócz lalek, są też drewniane zabawki regionalne. Również tych eksponatów nie trzeba traktować z muzealnym pietyzmem, można je wziąć do ręki i pobawić się – pohuśtać na bujanym koniku, pojeździć ptakiem klepakiem. Najwięcej jest koników – struganych, wyrzynanych, na kółkach i na biegunach. Można je kupić w cenie od 10 do 20 zł. Na uwagę zasługują egzemplarze autorstwa Otmara Kantora z Jabłonkowa z charakterystycznymi dla tego regionu zdobieniami. Pozostałe pochodzą z kolekcji Stowarzyszenia Artystów Ludowych w Lublinie. Najpierw pokazywane były na targach folklorystycznych w Kazimierzu Dolnym, a potem przyjechały do Ustronia.

W Oddziale Muzeum Zbiory Marii Skalickiej nie brakuje też ciekawych zbiorów dla dorosłych. Między innymi można oglądać wystawę pt. „Światło i cień", ukazującą dostojne piękno ustrońskich kościołów w fotografii ustrońskiego artysty Zbigniewa Niemca. **(mn)**

**Maja Shimizu z polsko-japońskiej rodziny przyjechała do Ustronia z Tokio. W czasie wakacyjnego pobytu świetnie bawiła się w Muzeum. Fot. ze zb. Muzuem**

# CO NAS RÓŻNI

## Baseny letnie w Ustroniu, a w Czechach

### Opinie ustrońskich nastolatków

Wysoka temperatura, słońce świeci,. i co tu można robić w takie ciepłe dni? Dzieciaki najchętniej pobawiłyby się na basenie, ale w Ustroniu, mimo że jest kilka basenów letnich, to żaden z nich nie zachwyca ani rozmiarami, ani ilością atrakcji. Wręcz przeciwnie: brak zjeżdżalni czy trampolin przy basenach. Młodzież chce się spotkać na basenie, ale taki z prawdziwego zdarzenia jest za daleko, zaś te usytuowane przy hotelach są zwyczajnie za drogie.

– Czasami razem z rodzicami jadę na basen do Czech do Karwiny – mówi Iza. – Za 80 Koron mam całodzienny wstęp na kompleks basenów letnich, który oferuje: 4 baseny: sportowy, basenik dla małych dzieci, basen ze sztuczną rzeką i jeszcze jeden z masażem wodnym, wszystkie wykonane z nierdzewnej stali, więc nikt nie zrani się o nierówne dno, zjeżdżalnie. Nad basenem rekreacyjnym w centralnej części rozpięto siatkę do wspinania.

– W Ustroniu mogę iść na przykład na basen do hotelu Eltrans na Poniwcu. Wejście jest tam trochę tańsze niż w Czechach, ale oferują tylko jeden basen z boiskiem do siatkówki – dodaje Bartek. – W Ustroniu brakuje mi jakiegoś aqua parku lub basenu, o podobnej infrastrukturze jak te n Czechach.

Wśród moich rówieśników, jak również starszych osób wielokrotnie spotkałam się z takimi właśnie stwierdzeniami.

Kiedy więc w naszym uzdrowisku wybudują „prawdziwy" basen? I czy w ogóle on powstanie?

**Karolina Szlęk**
**Gimnazjum nr 2**

# PARAMI PO BULWARACH

Status związku dowolny, małżeński, partnerski, koleżeński – parę mają tworzyć dwie osoby przeciwnych płci, gotowe na wspólne pokonanie dystansu 3160 m. Kiedy już się dobiorą, powinny zgłosić się między 16.45 a 19.15 do biura zawodów obok Karczmy Góralskiej nad Wisłą. Wpisowe uiścić – 20 zł od pary, następnie otrzymać numer i obowiązkowo romantyczną koszulkę, rozgrzać się i pobiec. Trasa wyznaczona jest po bulwarach nadrzecznych, do mostu na wysokości Skalicy i z powrotem drugim brzegiem Wisły. Wynik liczy się parze, jeśli przekroczy metę, trzymając się za ręce. Klasyfikacja prowadzona jest z podziałem na grupy wiekowe, liczy się suma lat według roczników urodzenia. Po Biegu obowiązkowo zabawa w Karczmie, przy muzyce zespołu Tekla Klebetnica. Wiek uczestników biegu i ubiory dowolne.

Po raz 27. odbyły się w ustrońskim amfiteatrze Wybory Miss Wakacji, organizowane przez Henryka Frąckowiaka. Impreza każdego roku przyciąga setki widzów, głównie ze Śląska. Ma też swoich wiernych fanów wśród mieszkańców naszego miasta, są oni jednak w zdecydowanej mniejszości. Publiczność najbardziej lubi oglądać występy kandydatek, przyciągają też nazwiska zapraszanych artystów. Od lat przyjeżdżają do nas Izabela Trojanowska i Tadeusz Drozda, którzy odwiedzili Ustroń i tym razem. Znana aktorka zasiadała w jury, któremu przewodniczyła europoseł Małgorzata Handzlik. Konferansjerką zaś była córka szefowej składu sędziowskiego Monika Handzlik.

# CHŁODNY WIECZÓR GORĄCE PIĘKNOŚCI

Ocenie poddało się 9 kobiet, reprezentujących: Benin, Brazylię, Chiny, Estonię, Japonię, Niemcy, Polskę, Rosję i Ukrainę. Stroje narodowe zrobiły na publiczności duże wrażenie. Zwłaszcza że były raczej stylizowane niż oryginalne. Japonka i Chinka w kimono oraz reprezentantka Beninu, afrykańskiego państwa nad Zatoką Gwinejską, w tradycyjnej sukni miały najdłuższe kreacje. Rosjanka, Ukrainka i Estonka prezentowały długość do kolan, Niemka i Polka w mini sukienkach bardziej pokazywały nogi niż rodzimy folklor. Jednak najbardziej skąpy strój przywdziała reprezentantka Brazylii. Składały się na niego: zielono-żółty stanik, skąpa spódniczka, ozdobne getry i rękawiczki oraz prawie półmetrowe nakrycie głowy z piór. Wszystkie misski świetnie prezentowały się w strojach kąpielowych. Skromne bikini w pełni ukazywało ich kształty, mniej lub bardziej śniadą skórę. Zimno sprawiało, że panie musiały się energicznie ruszać, by nie zmarznąć.

Stroje wieczorowe były bardzo zróżnicowane - od krótkich sukienek po ozdobne kreacje. Nie były jednak specjalnie oryginalne czy zachwycające. W przeciwieństwie do kostiumów artystek z rosyjskiej rewii „Imperium". Te były bardzo okazałe, a jednocześnie odsłaniały wiele. Poziom tańców wysoki, panie bardzo sprawne. Wystąpili również: Marta Wilk i Natalia Bednorz. Największą gwiazdą wieczoru był zespół Ustronsky, który koncertował pierwszy raz w rodzinnym mieście po sukcesie w programie "Must be the music". Właściwie każda z pięknych została jakąś miss. Niektóre otrzymały po dwa, trzy tytuły np. od hotelu „Jaskółka", od Telewizji Silesia, od telewizji Polsat Cafe. Najważniejszy tytuł Miss Wakacji otrzymała 22-letnia Erika Prokopieva reprezentująca Brazylię, I Wicemiss została 19-letnia Olena Varda z Ukrainy, II Wicemiss 21-letnia Jennifer Stolorz z Niemiec.

**Monika Niemiec**

Oto miss. Fot. J. Piechocki

Była też reprezentantka naszego kraju.. Fot. J. Piechocki

Prezentacja w strojach kąpielowych. Fot. J. Piechocki

Wykonano hymn myśliwych. Fot. M. Niemiec

# DARZ BÓR DOBRE JADŁO

### Trąbka

Hej, hej, hej, hej do kniej do kniej
Bo w kniei trąbki ton
Bo w kniei trąbki ton
Po rosie gra, że serce drga
A trąbki ton jak dzwon
A trąbki ton jak dzwon

A teraz dwie ozwały się
Jak dwojga zgodnych dusz
Jak dwojga zgodnych dusz
To nas to nas wołają w las
A my tuż, tuż, tuż
A my tuż, tuż, tuż

Zwierz tu i tam pomyka z jam
Hop, hop, myśliwy w trop
Hop, hop, myśliwy w trop
A echo mu i tam i tu
Wtóruje w krąg, hop, hop
Wtóruje w krąg, hop, hop.

Nie pomogły dźwięki myśliwskiej trąbki, żeby przywołać słońce. Pogoda nie dopisała, za to dopisali uczestnicy Festynu Myśliwskiego, który odbył się 11 sierpnia na polu biwakowym w Dobce. Gdy rozległ się tradycyjny sygnał myśliwski „Powitanie" większość miejsc na ławach pod dachami była zajęta. Przybyłych witał prezes Koła Łowieckiego „Jelenica" w Ustroniu, Henryk Chowaniok, a wśród nich nadleśniczego Nadleśnictwa Ustroń Leona Mijala z rodziną, gości z Wrocławia i Wybrzeża, kolegów myśliwych z Republiki Czeskiej. Z koncertem wystąpił zespół „Kwiczoły" z Wisły, który przedstawił scenki i przyśpiewki myśliwskie. Wśród wokalistów był prezes poprzednich kadencji polskiego Klubu Ekologicznego Koło w Ustroniu, Aleksander Skrzydłowski. Śpiewacy rozpoczęli koncert pieśnią pod tytułem „Trąbka", uważaną niegdyś na Śląsku Cieszyńskim za hymn myśliwych. Poprzez jej popularyzację, „Kwiczoły" chcą, by odzyskała swą rangę.

Trochę na uboczu zorganizowano turniej strzelecki. Każdy chętny, po zapłaceniu 5 złotych, mógł oddać 3 strzały i zapisać się na liście zwycięzców. Chętnych nie brakowało. Dla najlepszych przygotowano puchary i nagrody. Do tarczy celowano z wiatrówki. Jak tłumaczył Jan Jaworski na polowaniach oczywiście nie używa się takiej broni. Wtedy strzela się przede wszystkim z kniejówek - broni myśliwskiej posiadającej dwie lufy – gładką i gwintowaną. Można z niej strzelać zarówno śrutem jak i nabojami, pozwala polować zarówno na zwierzynę drobną jak i grubą podczas jednej wyprawy. Ma krótsze lufy niż sztucer i dubeltówka i dzięki temu łatwiej poruszać się w lesie. Sztucera – broni kulowej z gwintowaną lufą, często zaopatrzonej w celownik optyczny – używa się do polowania na grubą zwierzynę – jelenie i dziki.

O tajnikach broni można było się dowiedzieć przy stanowisku strzeleckim, a o zawartości kotłów przy stoisku z myśliwskim jadłem. Serwowano gulasz z dziczyzny, do przygotowania którego użyto mięsa dzika i sarny. Jedna porcja kosztowała 17 zł, był też bigos z dziczyzną za 15 zł i placki z kawałkami mięsa za 10 zł. Można tez było kupić napoje zimne, gorące i rozgrzewające oraz tradycyjne kołocze. Chętnych nie brakowało, wszyscy chwalili wyborny smak.

Zapytany o przepisy na dziczyznę, prezes H. Chowaniok stwierdził, że najlepiej korzystać z wiedzy Grzegorza Russaka – prowadzącego program telewizyjny „Ostoja", pracującego na Zamku w Pułtusku, wytrawnego kucharza, gawędziarza, autora felietonów zamieszczanych w „Łowcu Polskim". Pewnie według wskazówek tego autorytetu przygotowano potrawy na ustroński festyn. O ich jakość zadbali kucharze z Regionalnego Leśnego Ośrodka Edukacji Ekologicznej „Leśnik" w Jaszowcu. Smakosze mogli się cieszyć dobrym jedzeniem podczas festynu, ale dzięki nim głodne nie będą też zwierzęta, ponieważ dochód z festynu przekazany zostanie na dokarmianie zwierzyny zimą.

Szczytny cel, dobre potrawy, muzyka, śpiew i grono zaprzyjaźnionych ludzi – w sobotnie popołudnie wystąpiły wszystkie elementy gwarantujące dobrą zabawę. Występujące deszcze nie mogły w niej przeszkodzić. **Monika Niemiec**

Jak myśliwi, to i strzelanie. Fot. W. Suchta

Start na Równicę. Fot. W. Suchta

# MOKRA JAZDA

## Czwarty uphill – Równica (885 m n.p.m.)

**Rekord Równicy nie został pobity – Adrian Brzózka wjechał na szczyt w 16 min 10 s. Zajęło mu to o pół minuty dłużej niż ostatniemu królowi szczytu. Na kolejne zdobywanie góry w ramach cyklu Uphill MTB Beskidy trzeba będzie poczekać do przyszłego roku. 11 sierpnia kolarze ścigali się po raz ostatni.**

Dariusz Batek pozostaje rekordzistą, chociaż Adrian ocenia, że jego 15 min i 37 s jest do pobicia bez problemu. W sobotę warunki na trasie utrudniały jazdę nie tylko jemu - było zimno, trochę ponad 10 stopni i padał deszcz. W całym cyklu Uphill MTB Beskidy edycja ustrońska jest najmniej uzależniona od pogody, ponieważ ostatni wyścig odbywa się w całości po asfalcie. Odpadają problemy z rozmokłą nawierzchnią, chociaż groźnie bywa momentami na odcinku śliskiej kostki brukowej. Kolarze docierają do niej po starcie z wiaduktu na ulicy Skalica. Podjazd na Równicę od tej strony jest bardzo stromy: utrzymanie dobrego tempa po pokonaniu fragmentu o takim stopniu nachylenia wymaga znajomości własnego organizmu i umiejętności rozłożenia sił przez zawodnika. Kolejne odcinki drogi są już łatwiejsze, pojawiają się wypłaszczenia i zaledwie jeden trudniejszy odcinek tuż przed końcem drogi. Meta znajduje się na parkingu obok schroniska. Cała trasa ma 5,4 km długości przy 390 m przewyższenia.

Wyścig na Równicę różni się od pozostałych edycji. Jest to góra najłatwiej dostępna spośród wszystkich szczytów uphillowych, najczęściej też chyba odwiedzana przez kolarzy, od niej – ze względu na nawierzchnię – zaczynają swoje poważne podjazdy amatorzy. Droga na szczyt bywa początkiem wielu maratonów MTB lub częścią ich trasy, a dwa lata temu finiszowali na niej kolarze podczas jednego z etapów wyścigu Tour de Pologne. Ruch na tym podjeździe sprawia, że ciągle rejestrowane są czasy wjazdu na górę. Widać, jak zmieniały się rekordy przez kilka lat, co motywuje do podejmowania większego wysiłku i pozwala nowicjuszom ocenić, jak bardzo zbliżają się ze swoim wynikiem do zawodowców. Patrząc na tabele czasów, trzeba wziąć pod uwagę rodzaj opon, używanych przez kolarzy podczas konkretnego wjazdu. Z pewnością inny wynik osiągnie się, jadąc na rowerze szosowym, a inny na górskim, z szerszymi oponami i innym rodzajem bieżnika.

W ustrońskim wyścigu udział bierze spora liczba zawodników, którzy nie jechali na żadnych innych zawodach cyklu. Zwykle w biurze zawodów rejestruje się ich nawet do dwóch razy więcej. Status tego uphillu to nie tylko ostatnia edycja MTB Beskidów, zamykająca klasyfikację generalną, lecz także VII edycja Otwartych Mistrzostw Ustronia w Jeździe Indywidualnej na Czas. Mimo brzydkiej pogody, w tym roku w wyścigu udział wzięło 146 osób, najwięcej ze wszystkich czterech edycji, w tym 20 zawodników z Ustronia. Najlepszy czasy spośród nich mieli Krzysztof Grudzień (20 min 3 s) i Sylwia Kubala-Śliwka (26 min 37 s).

Imponująca była ilość, jeśli nie nagród, to tytułów, jakim one towarzyszyły: Adrian Brzózka miał najlepszy czas w swojej kategorii, w całym wyścigu i miał najlepszy czas w międzynarodowej klasyfikacji jako Polak. Na scenie na rynku uhonorowani zostali również najlepsi zawodnicy z zagranicy oraz zwycięzcy klasyfikacji generalnej cyklu (dokładne wyniki ukażą się za tydzień). Wielu uczestników, zgodnie z tradycją zawodów, otrzymało cenne nagrody rzeczowe – sami zaś kolarze w podziękowaniu za pracę i zaangażowanie nagrodzili Andrzeja Nowińskiego ze Stowarzyszenia Rozwoju i Promocji Ustronia. Główny organizator uphillów dostał prestiżowe, złote koło rowerowe z pamiątkową tabliczką.

WYNIKI

MĘŻCZYŹNI: do 14. lat, M0: Marcel Fabian, 19 min 53 s, 15 – 17 lat, M1: Filip Heczko, 18 min 38 s, 18 - 29 lat, M2: Adrian Brzózka, 16 min 10 s, 30 – 39 lat, M3: Rafał Nogowczyk, 18 min 42 s, 40 – 49 lat, M4: Bogusław Fabian, 18 min 52 s, 50 – 59 lat, M5: Czesław Huba, 21 min 08 s, powyżej 60. lat, M6: Zbigniew Krzeszowiec, 21 min 40 s.

KOBIETY: do 20. lat: Elżbieta Figura, 22 min 57 s, 21 – 39 lat: Katarzyna Szczurek, 24 min 02 s, powyżej 40. lat: Ilona Piekielniak, 29 min 18 s. **Maria Kulis**

Najlepsi z Ustronia: K. Grudzień i S. Kubala-Śliwka. Fot. W. Suchta

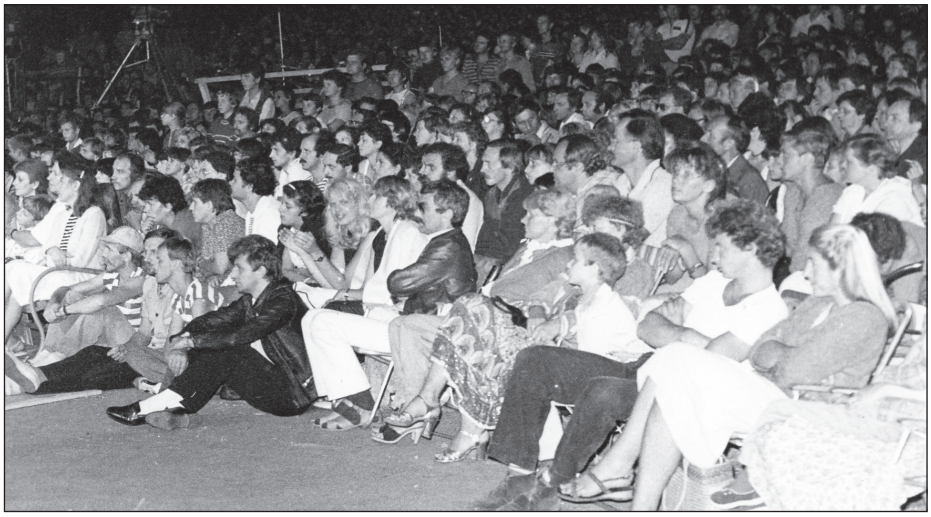

Festiwalowa publiczność w 1983 r. Fot. S. Fijałkowski.

# USTROŃ KIEDYŚ BYŁ W AWANGARDZIE

Z satysfakcją przeczytałam list do redakcji w jednym z ostatnich numerów „Gazety Ustrońskiej" odnoszący się do niechcianego przez część radnych Festiwalu Piosenki Czeskiej i Słowackiej o „Kryształową Lirę". Z tekstu i miejsca zamieszkania autora wyraźnie wynika, że impreza jednak miała charakter ogólnopolski i bywa do dziś mile wspominana w różnych regionach kraju.

Jest prawdą, że radnych mamy takich, jakich sobie wybraliśmy (łącznie ze mną). Od dawna jestem przyzwyczajona do organizowania wielu imprez, więc oprócz oczywistej roli radnej, chciałabym jeszcze coś pożytecznego dla tego miasta i jego mieszkańców zdziałać. Okazuje się, że to bardzo trudne zadanie, biorąc pod uwagę zwykły brak zrozumienia, wyobraźni, a co najważniejsze – akceptacji i pomocy.

Oglądając w Telewizji wznowiony od kilku lat Festiwal Piosenki Rosyjskiej w Zielonej Górze, aż żal człowieka bierze, że Ustroń z premedytacją nie chce wrócić na salony. Byliśmy najmłodsi po Sopocie, Opolu, Zielonej Górze i Kołobrzegu, na najlepszej drodze do ogromnego sukcesu (niech nikt nie próbuje tego faktu negować). Dowodem na to niechaj będzie fragment listu redaktora Marka Nejmana, który w ówczesnym czasie był akredytowanym dziennikarzem podczas dwóch ustrońskich festiwali. Napisał: „Każde miasto nawet z minimalnymi ambicjami organizuje coś, co przyciąga, reklamuje, zachęca turystów etc. Niektórzy osiągnęli, ku memu zdumieniu, prawdziwe mistrzostwo. Byłem niedawno w Rzeszowie, a potem po raz kolejny przejechałem województwo podkarpackie. Ustroń, który kiedyś był w awangardzie, teraz może się uczyć od m.in. Leżajska, Polańczyka, Jarosławia, etc.".

Nic dodać, nic ująć. Wszystkim, którzy to rozumieją, dziękuję. Może kiedyś ktoś zdoła przerwać tę przedziwną zmowę milczenia. **Elżbieta Sikora**

# CO MYŚLĄ AMERYKANIE

**Gdzie ja jestem? Czyli co Amerykanie myślą o naszej ojczyźnie**

Osoby pochodzące spoza granicy często nie wiedzą zbyt wiele na temat naszego kraju lub ich informacje są błędne. Co zatem myślą o naszej Polsce i regionie, w którym mieszkamy, przed i po jej lepszym poznaniu?

- Wybierając się do Polski nie wiedziałem, co mogę tu spotkać. Żaden z moich znajomych nigdy nie był w Polsce – mówi Tim, Amerykanin, który przyjechał jako opiekun na obóz językowy – Myślałem, że ten kraj w jakimś stopniu przypomina Amerykę, tyle, że jest dużo bardziej zacofany pod względem cywilizacyjnym. Miasta mijane po drodze z lotniska znacznie różniły się od moich wyobrażeń.

- Bardzo podoba mi się to, jak ludzie dbają tu o historię. Spotkałam na Śląsku wiele budynków budowanych w dawnym stylu, muzeów. Zachwycił mnie zarówno Ustroń, Skoczów, jak i Cieszyn. Bardzo zaciekawiły mnie sanatoria, które widziałam z Czantorii. Te trójkątne hotele są dobrą wizytówką Ustronia.

Mieszkańcy Stanów Zjednoczonych korzystając z pobytu w Polsce wybrali się na wycieczkę w góry.

- Część Stanów, którą zamieszkujemy, słynie z jezior, nie ma tam wielu gór, więc nie jesteśmy przyzwyczajeni do chodzenia po górach. Trasa była trudna, ale warto było się zmęczyć. Widoki z wieży na szczycie były przepiękne – opowiada Angela – To było niesamowite, tyle zieleni, drzew i zero fabryk. Widziałam też podczas wycieczki Jezioro Żywieckie i wiele miast w oddali.

- Jeżeli będę miała okazję chciałabym jeszcze kiedyś odwiedzić Ustroń – mówi Amanda. – To piękne miasto, pełne tradycji a zarazem nowoczesne uzdrowisko. Bardzo mi się tu podobało. Opowiem wszystkim znajomym, jak jest w Polsce.

Amerykanie spotkali się na Śląsku z jednym, lecz poważnym problemem - barierą językową.

- Wiele razy, gdy weszłam do sklepu i spytałam o cokolwiek po angielsku, to nikt mnie nie rozumiał – mówi Joy. – Czasami jakiś nastolatek pomógł mi się dogadać. To dla nas prawdziwy problem.

Amerykanie próbują uczyć się polskiego, ale jest to dla nich bardzo trudnie. My Polacy powinniśmy pomóc obcokrajowcom i nauczyć się chociaż języka angielskiego. **Karolina Szlęk**
**Gimnazjum nr 2**

Dawniej Amerykanie wyobrażali sobie białe niedźwiedzie na ulicach naszych miast. Obecnie co najwyżej w centrum Ustronia można zobaczyć zająca. Fot. W. Suchta

# WZRUSZA I UCZY

**Z Aliną Wieją rozmawia Wojciech Paterek**

**Skąd wziął się pomysł, by wyświetlić film „Odważni”?**
Poznaliśmy twórców tego filmu, braci Kendrick, dzięki ich wcześniejszym produkcjom. Bardzo duże wrażenie zrobił na nas film *Próba ogniowa* w reżyserii Alexa Kendricka. Tematyką tego filmu jest odbudowanie relacji małżeńskiej. Nie jest to może dzieło wybitne; jednak niesie bardzo cenne przesłanie dla współczesnej rodziny. Jeśli poznaje się twórców takich dzieł, śledzi się ich dalsze produkcje. I tak było w tym przypadku. Film *Odważni* jest chyba najlepszym dziełem Kendricka. Przesłanie tego filmu jest również niezwykle cenne i praktyczne dla każdego.
**Do jakiej grupy odbiorców jest skierowany film i dlaczego?**
Powiem zgodnie z zasadami kinematografii – film jest skierowany do odbiorców dorosłych, szczególnie do mężczyzn i ojców. Ale nie można mówić o prawdziwym ojcostwie, nie wspominając o kobietach – żonach i matkach. Takie właśnie zagadnienie porusza ten film. Obok mężczyzny, który staje się odpowiedzialnym ojcem, w każdej sytuacji widzimy jego żonę, matkę dzieci, którymi on chce się zaopiekować i w nowy sposób zatroszczyć.
**Jakie chrześcijańskie przesłanie wnosi ten film w życie osób, które go oglądają?**
Jesteśmy pod wrażeniem, jak autorom scenariusza i reżyserowi udało się uwypuklić wiele zagadnień. Film dotyka sensu i celu życia pojedynczego człowieka. Można się w życiu pogubić, tak jak stało się z jednym z bohaterów. Mówi on: „Nie można wypuszczać kierownicy z rąk”. Musimy świadomie podejmować decyzje w naszym życiu. W filmie bardzo jasno przedstawiona jest konieczność podjęcia takiej decyzji. Czy rzeczywiście chcemy sami kierować swoim życiem, czy chcemy oddać się pod kierownictwo Jezusa Chrystusa. Ta kwestia jest bardzo czytelnie wyjaśniona – dlaczego potrzebujemy Jezusa. Życie bez Jezusa nie tylko w wymiarze wieczności, ale nawet tutaj na ziemi, to ogromne wyzwanie, któremu jako ludzie nie jesteśmy w stanie sprostać. Drugą kwestią jest rodzina oraz rola, jaką spełnia ojciec w jej życiu. To samo dotyczy matki. Kolejna kwestia to sprawa moralności i uczciwości. Bardzo mocno podkreślona jest zasada właściwego podejścia do pracy zawodowej i uczciwości w tej pracy. Życia zgodnego z chrześcijańskimi wartościami, ale też praktycznego przełożenia Bożych, biblijnych wartości na praktykę życia. Często w naszym społeczeństwie te kwestie są po prostu trudne i nie zawsze dobrze nam wychodzą. Nawet jeśli wiemy, że coś jest dobre, to i tak w żaden sposób tego nie stosujemy. Ten film wyraźnie pokazuje, jak sobie z takimi wyzwaniami radzić.
**Co właściwie przekazuje film?**
Przekazuje on wiele cennych wartości dla całego społeczeństwa, dla narodu. I myślę, że każda osoba, bez względu na wiek, stan cywilny, bez względu na to, czy posiada dzieci czy nie, powinna ten film zobaczyć. Każdy może znaleźć tu coś cennego dla siebie. Na koniec dodam coś z doświadczenia ostatnich projekcji w naszej Fundacji Życie i Misja: widzieliśmy osoby w różnym wieku poruszone tym filmem. Widzieliśmy młode osoby, którym łzy płynęły po policzkach. Widzieliśmy bardzo wzruszone osoby nawet w podeszłym wieku. Ludzie czuli się zachęceni do podsumowania własnego życia. Niektórzy mówili: „Szkoda że nie widziałem takiego filmu wcześniej, byłbym lepszym ojcem, lepszym mężem, lepszym człowiekiem”. Twórcom filmu w bardzo delikatny sposób udało się pobudzić ludzi do głębokich refleksji. Przekazali wartości z ogromnym szacunkiem dla odbiorcy. To niezwykły film – zachęcający, inspirujący do podjęcia dobrych decyzji, by walczyć o to, co jest w życiu najcenniejsze.
Marzeniem byłoby, żeby każdy obywatel naszego kraju mógł ten film obejrzeć, i to nie raz, ponieważ każda nowa projekcja pobudza nas do nowych przemyśleń i nowych refleksji. Zatem serdecznie zapraszamy!

*Najbliższa projekcja filmu „Odważni” odbędzie się w budynku Chrześcijańskiej Fundacji Życie i Misja, ul. 3 Maja 14, 43-460 Ustroń dnia wtorek, 21 sierpnia 2012, godz. 19:00. Wstęp wolny.*

## BIBLIOTEKA POLECA:

### NOWOŚCI:

**Jorg Armbruster „Arabska wiosna”**
Tunezja, Egipt, Libia, Jemen, Syria, Bahrajn - to przez te kraje wiosną 2011 roku przeszła fala protestów i konfliktów zbrojnych zwana „arabską wiosną. W swojej publikacji Jörg Armbruster analizuje sytuację w poszczególnych krajach, kreśli sylwetki kluczowych postaci, rozważa rolę Internetu i technik komunikacyjnych w organizowaniu się młodych ludzi.

**Valerio Varesi „Pokoje do wynajęcia”**
Mroczny kryminał ukazujący nam Italię jakiej nie znamy. W kamienicy w centrum Parmy ginie starsza kobieta. Dochodzenie prowadzi komisarz Soneri – mruk i indywidualista.


NOWOŚCI Biura Podróży Kropka
W biurze Kropka – w oparciu o wieloletnie doświadczenie
Tylko pewne biura i sprawdzone oferty!!!
ITAKA TUI RAINBOW TOURS Grecos WEZYR ALFA STAR i inne
PAWILON NAD POTOCZKIEM - 1 PIĘTRO, TEL. 33 854 14 54
czynne: 10.00 - 17.00, sb. 10.00 - 13.00 www.kropka-ustron.pl


**POZIOMO: 1)** autor „Nany”, **4)** drzewo liściaste, **6)** składnik hemoglobiny, 8) kasa dla artysty, **9)** niemiecki „koniec”, **10)** imię męskie, **11)** świadectwo techniczne, **12)** świeża wiadomość, **13)** męstwo, **14)** część wyścigu, **15)** alkohol na ziołach, **16)** małżeński jubileusz, **17)** waga opakowania, **18)** certyfikat jakości, **19)** leśne duszki, **20)** wokół obrazu.
**PIONOWO: 1)** kartofle, **2)** udaje lotnisko, **3)** honorowa przy grobie, **4)** twórcze zajęcia, **5)** czujka, **6)** ćwiczenia umysłowo-fizyczne, **7)** kuzynka masła, **11)** grecka bogini przeznaczenia, **13)** sztuka z ariami.
Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 24 sierpnia.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 31
**LETNIA SPIEKOTA**

Nagrodę w wysokości 30 zł oraz książkę ustrońskiego Wydawnictwa Koinonia otrzymuje: **Zofia Kaczmarczyk** z Ustronia, os. Manhatan 5/4. Zapraszamy do redakcji.

**KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA**
**30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł**

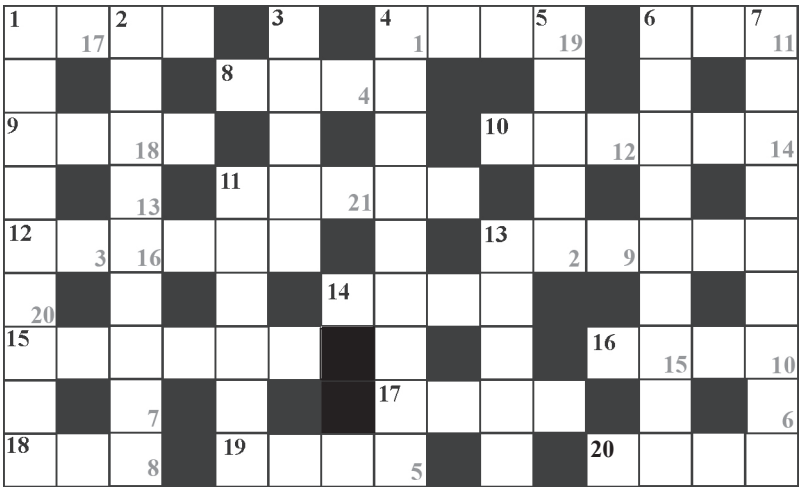

# BLIŻEJ NATURY

## KRWAWNIK POSPOLITY

Nawet bardzo pobieżny przegląd listy gatunków roślin występujących w naszym kraju może prowadzić do zaskakującego wniosku – jakże niezwykle „krwawa" jest rodzima flora, na co zdają się wskazywać polskie nazwy roślin! Tak, tak, to nie żart, proszę tylko przyjrzeć się króciutkiemu zestawieniu roślin noszących „krwiste" nazwy: *krwawnica*, *krwawnik*, *krwiściąg* (każdy z tych rodzajów to od kilku do kilkunastu gatunków), ponadto *krwiste* nazwy noszą pojedyncze gatunki porzeczki, kukułki (storczyka), koniczyny, żurawki, wrzośca, a nawet kasztanowca, natomiast *krwistoczerwoną* spotkać możną zarazę i koniczynę. Na pierwszy rzut oka ta lista wręcz ocieka krwią, ale w rzeczywistości „krwawe" nazwy większości z tych roślin odzwierciedlają barwy ich kwiatów, a w pozostałych przypadkach – nawiązują do leczniczych właściwości roślin, polegających m.in. na powstrzymywaniu krwawień i przyspieszaniu gojenia się ran. Dziś zapraszam do bliższego poznania jednego z takich „krwawych" gatunków – *krwawnika pospolitego*. Będzie to stosunkowo proste i łatwe, gdyż nie musimy zbytnio się trudzić, aby spotkać tę roślinę. Wystarczy uważniej przypatrzeć się przysłowiowym chaszczom rosnącym na poboczach dróg lub na jakiś nieużytkach, a także chwastom na polach, w uprawach. Z pewnością wśród nich znajdziemy nie jednego krwawnika pospolitego.

Wzniesione, proste i słabo rozgałęzione łodygi krwawnika wyrastają z podziemnego kłącza i osiągają najczęściej wysokości od 10 do 50 cm (czasem nawet do 80-90 cm), tworząc niekiedy niewielkie kępki. Bardzo charakterystyczne są liście tej rośliny. Warto w tym miejscu wspomnieć, że wśród ludowych nazw krwawnika znajdziemy również i takie, jak *stolist* lub *tysiąclist*. Nazwy te nawiązują tyleż do ilości liści rozwijających na jednej roślinie, co przede wszystkim do wyglądu tychże liści. Ciemnozielonej barwy liście są w zarysie lancetowate i wąskie, przypominając nieco kształtem liście np. wierzby kruchej lub białej. Są to jednak liście podwójnie lub potrójnie pierzaste, sprawiają więc wrażenie, jakby składały się z setek lub nawet tysięcy drobniuteńkich listków. Wyrastające tuż nad ziemią liście tworzą gęste różyczki, są szersze (do 4 cm) i mają wyraźne ogonki. Liście na łodygach rosną rzadziej, są wąskie i bezogonkowe (siedzące). Zarówno łodyga, jak i liście najczęściej są gęsto i miękko owłosione.

Na szczytach łodyg krwawników od lipca do października (a jak tylko temperatura powietrza nie spadnie zbyt nisko, to i dłużej) rozwijają się kwiaty. W systematyce botanicznej krwawnik należy do rodziny złożonych, toteż i kwiaty tego gatunku nie należą do prosto zbudowanych. Pojedyncze kwiaty są bardzo małe, ale za to dwojakiego rodzaju – kwiaty rurkowate, z małymi płatkami, wypełniające środek koszyczkowego kwiatostanu, na którego brzegach wyrasta pięć kwiatów języczkowych, sprawiających wrażenie płatków. Tak zbudowany pojedynczy koszyczek jest niewielki i ma ledwie 5 milimetrów średnicy, ale dziesiątki i steki tak zbudowanych kwiatostanów tworzą przyciągające oko płaskie baldachy barwy białej lub bladoróżowej, z żółtawym środkiem każdego z koszyczków. Ocena, czy krwawnik kwitnie efektownie i może być ozdobą przydroża, łąki lub nawet ogrodu, jest oczywiście rzeczą gustu. Jakiś urok jednak musi tkwić w tej roślinie, skoro wyhodowano całkiem sporo odmian ogrodowych, o walorach zdecydowanie dekoracyjnych za sprawą różnobarwnych kwiatów (czerwonych, karminowych, bądź fioletowych, z całą gamą odcieni) oraz liści (od ciemnozielonych do prawie srebrzystych).

Naturalnym obszarem występowania krwawnika pospolitego jest kontynent euroazjatycki, a w Polsce jest to gatunek pospolicie występujący na całym obszarze. Najchętniej rośliny tego gatunku rosną na glebach suchych, średnio zasobnych w próchnicę i w miarę nasłonecznionych. To dlatego krwawniki spotykamy w miejscach otwartych, na łąkach, pastwiskach, na brzegach lasów bądź na poboczach. Ale mrozoodporność krwawnika pospolitego i jego łatwość dostosowania się do różnorakich warunków siedliskowych sprawia, że gatunek ten skolonizował w zasadzie wszystkie kontynenty, a na polach uprawnych zachowuje się często jak uciążliwy i trudny do zwalczenia chwast.

Bohater dzisiejszego artykuły, „mieszkaniec" łąk i poboczy dróg, jest z jedną z najstarszych roślin stosowanych w medycynie ludowej. Dziś doskonale wiemy, że za lecznicze właściwości krwawnika odpowiadają zawarte w nim substancje czynne: olejek eteryczny nadający roślinie swoisty, przyjemny i korzenny zapach, kwasy – mrówkowy, octowy, izowalerianowy, glikozyd nazwany *achlleiną* (już za chwilę będzie można domyśleć się, skąd ta nazwa), garbniki, witamina K, sole mineralne... Sporo tego, stąd też zapewne bogate spektrum działania odwarów, naparów i herbatek z krwawnika – bakteriostatyczne, przeciwzapalne, przeciwkrwotoczne oraz przeciwskurczowe. Jak to zwykle bywa, w dawnej i współczesnej medycynie ludowej ziele krwawnika stosowano do leczenia wielu różnorodnych schorzeń, między innymi: przeziębień i hemoroidów, kamicy nerkowej i gruźlicy płuc, niestrawności, nudności, wzdęć, nadciśnienia krwi. Dziś krwawnik przede wszystkim wchodzi w skład medykamentów na różne kłopoty z układem pokarmowym lub służących do przemywania trudno gojących się ran, pomagających w stanach zapalnych dziąseł, jamy ustnej i gardła. Krwawnik jest również rośliną przyprawową (młode liście stosowne są jako dodatek do sosów i zup) oraz kosmetyczną, jako składnik np. płynów do kąpieli, szamponów i past do zębów.

Zawsze fascynuje mnie nie tylko różnorodne zastosowanie roślin pospolitych i powszechnie spotykanych jako roślin jadalnych, kosmetycznych, przyprawowych lub leczniczych, ale również poszukiwanie odpowiedzi na pytania, kto, kiedy i jak odkrył te wszystkie właściwości poszczególnych gatunków. Wyobrażam sobie, jak często długi, ciągnący się przez pokolenia musiał być ten proces odkrywania walorów różnych roślin oraz rzesze nieszczęśników, którzy świadomie bądź nieświadomie poświęcili dla ludzkiego rodu swoje zdrowie lub i życie w odważnych próbach odnalezienia właściwego i bezpiecznego zastosowania konkretnych roślin.

W przypadku krwawnika pospolitego poniekąd wiemy kto odpowiada za odkrycie leczniczych właściwości tej rośliny. Oto już w pismach „ojców medycyny" znajdziemy opisy krwawnika, nazywanego wówczas *achilleios*, od imienia greckiego herosa Achillesa. Ten wielki wojownik, jeden z bohaterów *Iliady*, właśnie krwawnikiem miał leczyć Telefosa, syna (jednego z wielu) Herkulesa. Skutki kuracji musiały być pozytywne, skoro imieniem Achillesa nie tylko nazwano jedno ze ścięgien w stopie, ale również uwieczniono tego mitycznego bohatera w łacińskiej nazwie rodzajowej krwawnika – *Achillea*.

Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

# DOMINATOR

**Od 9 do 11 sierpnia trwał 21 Rajd Rzeszowski - 4 runda Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski. W roli faworyta wystartował ustroniak Kajetan Kajetanowicz i nie zawiódł oczekiwań. Zwyciężył w klasyfikacji generalnej oraz na większości odcinków specjalnych.**

- Było niesamowicie dużo frajdy podczas pierwszej próby, bo pokonywaliśmy ją ulicami szczelnie obstawionymi przez kibiców. Ich uśmiechnięte twarze potwierdzają sens organizacji miejskich odcinków. Rajdy to teatr i jak każde widowisko potrzebują publiki. Mam nadzieję, że jutro będzie podobnie - mówił po pierwszej czwartkowej próbie na ulicach Rzeszowa K. Kajetanowicz.

Piątek to 6 kolejnych odcinków specjalnych, z których załoga Kajetanowicz - Baran wygrała 4 i zajęła pierwsze miejsce w klasyfikacji generalnej.

- Cały dzień był dla nas bardzo udany. Wygraliśmy większość odcinków specjalnych, zgarnęliśmy komplet punktów za dzień, dobrze się bawiąc i konsekwentnie realizując plan. Bardzo się cieszę, bo mamy tutaj bardzo wymagające, trudne technicznie odcinki, mnóstwo niewidocznych zakrętów przez szczyty, na których trudno złapać optymalną linię, bo droga jest naprawdę wąska - podsumował drugi dzień rajdu K. Kajetanowicz.

Trzeci dzień obfitował w opady deszczu, co zmusiło uczestników do zmiany ogumienia. Mimo że K. Kajetanowicz postawił na slicki, czyli opony przeznaczone głównie do jazdy na suchej nawierzchni, to po pewnym czasie stało się to atutem.

- Trochę zaryzykowaliśmy. Na początku nie było najlepiej jeśli chodzi o dobór opon, ale trzeba było pamiętać, że mamy do przejechania trzy oesy, a na dwóch kolejnych wszystko działało już tak jak trzeba i tam slicki spisywały się bardzo dobrze - powiedział K. Kajetanowicz.

Załoga LOTOS Dynamic Rally Team bez problemu wygrała cały drugi etap z przewagą 33 sekund nad drugą ekipą.

Ostetecznie K. Kajetanowicz i J. Baran odnieśli zwycięstwo w Rajdzie Rzeszowskim. Jest to ich czwarty kolejny triumf w RSMP. Wygrana na Podkarpaciu przybliżyła zespół do obrony tytułu Mistrzów Polski. O udanym rajdzie wypowiedzili się obaj autorzy sukcesu:

Kajetan Kajetanowicz: - Wielki dzień dla całego zespołu. Rzeszowski to dla nas ogromnie udany rajd, pomimo mocnej obsady, trudnych odcinków i presji, jaką stworzyli nasi rywale. Prawie 200 kilometrów naprawdę dobrej zabawy, dużej frajdy, która zbliża nas do osiągnięcia głównego celu w tym sezonie - obrony tytułu Mistrza Polski. Ogromnie cieszę się, że mam taki zespół i partnerów, którzy dają mi możliwości i szansę, które zawsze chcę wykorzystać jak najlepiej. Pogoda w trakcie rajdu płatała nam figle, sprawiała, że mieliśmy dodatkową zagwozdkę jak dobrać właściwie opony. Trafialiśmy bardzo dobrze, ale to także zasługa informacji, które otrzymywaliśmy z trasy od kibiców, za co im bardzo dziękuję.

Jarosław Baran: - Zaliczyliśmy dobry weekend. Okazuje się, że Rajd Rzeszowski taki całkiem prosty nie jest. Pogoda zawsze powoduje jakieś delikatne zdenerwowanie i trzeba się do tego dobrze przygotować. Jeżeli chodzi o Mistrzostwa Polski, to zbudowaliśmy już potężną przewagę, ale jeszcze "kropka nad i" nie jest postawiona, więc czekamy na następny rajd.

Klasyfikacja generalna RSMP po Rajdzie Rzeszowskim:

1. K.Kajetanowicz - 177 punktów,
2. M.Bębenek - 94 punkty,
3. W.Chuchała - 84 punkty.

* * *

W rajdzie wzięli udział również zdobywcy Rajdowego Pucharu Polski 2009 i wicemistrzowie Polski ClioCup 2010 Jarosław i Marcin Szeja, którzy rywalizowali w Rajdzie Rzeszowskim - 5 rundzie Rajdowego Pucharu Polski. Niestety ustroniacy wycofali się z rajdu po pierwszym odcinku specjalnym. Kolejny pechowy start. **Adam Targowski**

No i jak tu zrobić karierę? Fot. M. Niemiec

## OGŁOSZENIA DROBNE

Czyszczenie dywanów, tapicerki. (33) 854-38-39, 602-704-384.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTROŃ tel. (33)854-53-98.

Drewno podpałkowe, kominkowe, buk, brzoza, świerk, muł, flot, węgiel groszek, transport. 33/852 32 12, 518-201-189.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko… Zamów bezpłatny pomiar. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Ogrodzenia-producent. (33) 488-05-64.

Kupię radia, wzmacniacze, kolumny, komputery, 607-912-559.

Kupię kolejki PIKO, HO, TT. Klocki LEGO, 790-467-020.

Kompleksowa obsługa księgowa dla firm, jednoosobowych działalności gospodarczych, spółek i organizacji BIURO RACHUNKOWE Ustroń, ul. Rynek 3, tel. 33/854 20 38, 606 33 18 93. Czynne w godzinach 9.00 - 19.00.

Do wynajęcia mieszkanie po remoncie, 2 pokoje + kuchnia, 602 106 413.

Do wynajęcia 2-pokojowe umeblowane mieszkanie (64 m2) w willi w Ustroniu - Zawodzie Górne. Tel. 33/854 36 48.

KIEROWNIK KANTYNY PRACOWNICZEJ z doświadczeniem do Sodexo w Skoczowie. Oferujemy stabilne zatrudnienie i świadczenia. CV na adres: paulina.palmowska@sodexo.com

Pokój do wynajęcia, 33/854 26 67, 603 468 651.

Szukam emeryta budowlańca do pomocy na 3 miesiące od września z okolic Ustronia, 601 933 603.

Sprzedam grecką oliwę z oliwek prosto od gospodarza. Extra Virgin. Tel. 667 884 777.

Licencjonowany przewóz osób, transfery na lotniska i dworce, obsługa pensjonatów i hoteli, tel. 667 884 777.

Sprzedam skuter, 507 034 380.

**USŁUGI TRANSPORTOWE WYWROTKĄ,**
PRZEPROWADZKI, PRZEWÓZ MEBLI, ITP.
**KOMPLEKSOWE SPRZĄTANIE:**
PIWNIC, GARAŻY, STRYCHÓW, BUDYNKÓW GOSPODARCZYCH.
WYWÓZ ZBĘDNYCH RZECZY
**tel. 509 377 370, 514 809 114**

## CO NAS CZEKA

*www.ustron.pl*

### KULTURA

| | |
|---|---|
| 19 VIII godz. 15.00 | Dni Ustronia – Dożynki – patrz str. 5. |
| 25 VIII godz. 16.00 | Babska Biesiada – Europa da się lubić, *amfiteatr* |
| 26 VIII godz. 16.00 | Śląska Gala – Wykonawcy: Kabaret „Rak", wokaliści i zespoły śląskie, *amfiteatr*. Cena biletu 40 zł. |

### SPORT

| | |
|---|---|
| 17 VIII godz. 18.30 | Autowir - parking przy rynku. |
| 18 VIII godz. 17.00 | Mecz piłki nożnej ligi okręgowej Kuźnia Ustroń - Pewel Mała - stadion Kuźni. |
| 18 VIII godz. 19.30 | Bieg Romantyczny - ul. Nadrzeczna, start i meta przy Karczmie Góralskiej |

## USTROŃSKA
### *dziesięć lat temu*

*Już po raz siedemnasty, w drugą niedzielę sierpnia, ustroński amfiteatr zapełnił się miłośnikami urody, wdzięku i rozrywki. Podczas XVII Międzynarodowych Wyborów Miss Wakacji 2002 o koronę i tytuł najpiękniejszej, walczyło 12 dziewcząt z 9 krajów. Dobrą rozrywkę wszystkim gościom zapewnili zaproszeni artyści: roztańczony w latynoskich rytmach zespół „Los Bahamas Desperados", obiecujący zespół wokalny „Nana", powracający po dłuższej przerwie do polskich fanów wokalista Janusz Grunwald oraz tryskający energią i poczuciem humoru „młody debiutant" (jak został zapowiedziany) – Cezary Pazura.*

*Imprezę z wdziękiem prowadziła para prezenterów TVP: Patrycja Tomaszczyk z Telewizji Katowice i znany wszystkim z „Teleekspresu" Maciej Orłoś.*

* * *

*Na wiślańskim koncercie zamykającym tegoroczny Tydzień Kultury Beskidzkiej ustrońska „Czantoria" zrobiła furorę.*

*Czantoria ma wielu sympatyków – mówi prowadzący koncerty Tygodnia Kultury Beskidzkiej w Wiśle Henryk Cieślar. – Nastały takie czasy, że aby zdobyć publiczność trzeba stworzyć prawdziwe show. Wiązanki biesiadne prezentowane przez „Czantorię" zawsze się bardzo podobają. – Wspaniale publiczność z wami śpiewała – stwierdził H.Cieślar, żegnając zespół po występie. – Muszę powiedzieć, że kiedy słucham waszych występów, wprowadzacie mnie w taki specjalny nastrój wzruszenia. Myślę, że dziś również na tej widowni niejednej osobie zakręciła się łezka w oku.*

* * *

*W ramach 10 Jubileuszowego Biegu Śnieżnickiego, 3 sierpnia w Międzygórzu w Dolinie Kłodzkiej odbyły się mistrzostwa Polski Weteranów w Biegach Górskich. Trasa z Międzygórza na szczyt Śnieżnika (1425 m n. p. m.) przy różnicy wzniesień 875 m liczyła 9,5 km. Wśród 72 zawodniczek i zawodników na starcie stanęło 6 reprezentantów TRS „Siła" Ustroń.*

* * *

*Ustrońska Świetlica Socjoterapeutyczna w tym roku już po raz drugi zorganizowała kolonie dla swych wychowanków. Dwadzieścioro dzieci między 10 a 19 lipca aktywnie odpoczywało w Jastrzębiej Górze. Podczas wyjazdu realizowany był amatorski program socjoterapeutyczny pt. „Zostańmy supergrupą".*

*Opracował:* ***(at)***

## DYŻURY APTEK

| | | | |
|---|---|---|---|
| 17.8 | Na Szlaku | ul. 3 Maja 46 | tel. 854-14-73 |
| 18-19.8 | Centrum | ul. Daszyńskiego 8 | tel. 854-57-76 |
| 20.8 | Venus | ul. Grażyńskiego 2 | tel. 858-71-31 |
| 21.8 | Centrum | ul. Daszyńskiego 8 | tel. 854-57-76 |
| 22-23.8 | Na Zawodziu | ul. Sanatoryjna 7 | tel. 854-46-58 |

**Zmiana dyżuru następuje o godz. 9 rano.**

# FELIETON

**Tak sobie myślę**

## Znane jest lubiane

Jak co roku, w ustrońskim amfiteatrze, w czasie letniego sezonu, odbywa się wiele imprez o różnym charakterze i poziomie. Kiedyś w ich organizowaniu i przeprowadzeniu nieraz przeszkadzała pogoda. Ulewny deszcz sprawiał, że trzeba było niejedną imprezę odwołać albo też przeprowadzać ją przy pustej widowni. Jednak od czasu zadaszenia amfiteatru, pogoda przestała być poważnym, a nieraz głównym, powodem odwoływania imprez w amfiteatrze. Jest tak, bo kiedyś podczas deszczu widzowie uciekali z amfiteatru, a teraz osoby będące blisko niego kryją się pod dachem. Obecnie, jeśli jakąś imprezę się odwołuje, to powody bywają inne; najczęściej jest to brak zainteresowania daną imprezą czy zbyt wysokie ceny biletów wstępu. Jest zresztą rzeczą powszechnie znaną, że coraz trudniej zarobić na kulturze. Najczęściej bez pomocy sponsorów nie udaje się zorganizować koncertu, wydać książkę czy nagrać płytę lub kasetę…

Nic więc dziwnego, że największym zainteresowaniem cieszą się zwykle imprezy, na które wstęp jest bezpłatny, a ich program odpowiada gustom i oczekiwaniom potencjalnej publiczności. Tak jest chociażby z corocznymi dożynkami. I to pomimo tego, że ich programy od lat są do siebie bliźniaczo podobne. Można by nawet ponarzekać, że to coroczne powielanie tego samego programu może być nieciekawe, nużące czy wręcz nudne… Zapewne jednak byłoby to narzekanie nieuzasadnione i nietrafione. Wszak zapełniający się co roku amfiteatr, świadczy o tym, że jest inaczej. Po prostu ludzie to lubią i chętnie oglądają program dożynkowy. Chętnie słuchają, nawet co roku, tych samych tekstów i melodii. Może, gdyby musieli słuchać tego codziennie, co tydzień albo co miesiąc, to wtedy mieli by tego dość… Ale jak to jest raz w roku, to wręcz nie mogą się na to doczekać, że znowu usłyszą to, co przecież dobrze znają. Najwyraźniej powtarzanie tego, co jest znane słuchaczom, może się okazać, i często okazuje się, korzystne dla organizowanej imprezy. Po prostu w tym, co jest znane, jest to, co już zostało docenione i stało się czymś ulubionym.

Przyznam, że sam dawno się o tym przekonałem. Kiedy więc układałem program jakiegoś występu, zawsze starałem się umieszczać rzeczy znane potencjalnym słuchaczom i przez nich lubiane. Bywa zresztą, że publiczność domaga się powiedzenia czy zaśpiewania tego, z czego wykonawcy są im dobrze znani… Wybierając się na tegoroczny występ dożynkowy w ustrońskim amfiteatrze, możemy z góry, z dużą dokładnością, przewidzieć to, co zobaczymy i usłyszymy. Jestem jednak przekonany, że z tej okazji widownia w amfiteatrze zapełni się po same brzegi. I to nie tylko tymi, którzy jeszcze tego nie widzieli i nie słyszeli, ale przede wszystkim tymi, którzy byli na obchodach dożynkowych w poprzednich latach. Będzie to kolejny dowód na to, że ludzie lubią to, co już kiedyś usłyszeli, poznali i czym się zachwycili…

To, że chętnie słucha się lubianych, znanych rzeczy, potwierdza też duża popularność piosenek ludowych i biesiadnych, a także przebojów z dawnych lat. Występ zespołów z takim repertuarem, a do tego bezpłatny, zawsze znajdzie chętnych słuchaczy, zapełniających rynek czy amfiteatr. Przyjdą, aby posłuchać piosenek znanych z dzieciństwa czy młodości, przynoszących ze sobą wiele miłych skojarzeń i wzruszeń… Przy okazji przypominają sobie, nieraz dawno już zapomniane melodia i słowa. Chociaż wspólne śpiewanie dobrze kiedyś znanych piosenek nie zawsze wychodzi. Często bowiem tak naprawdę po latach pamięta się tylko fragmenty piosenek, najczęściej refreny, a tylko niektórzy pamiętają coś więcej poza pierwszą zwrotką… Tak już bowiem jest, że dla pamiętania, potrzebne jest powtarzanie i przypominanie… A to, że nie pamiętamy dobrze kiedyś znanych tekstów, po prostu znaczy, że ich już sobie dawno nie przypominaliśmy… Pewnie dobrze byłoby wrócić do tradycji wspólnego śpiewania przy różnych okazjach. Byłoby to zapewne miłe spędzenie czasu i znakomite ćwiczenie szwankującej pamięci… **Jerzy Bór**

---

# FELIETON

## Mowa

Na płycie nagrobnej największej polskiej katolickiej pisarki Zofii Kossak-Szczuckiej, na cmentarzu w Górkach Wielkich, znajduje się następująca inskrypcja: „Niech wasza mowa będzie: Tak, tak. Nie, nie." (Mt 5,37). Pisarka swoim życiem dowiodła, że zawsze wierna była temu przykazaniu mówienia prawdy, i tylko prawdy, niczego nie pomijając z tego, co do tej prawdy należy. Po wojennej zawierusze i pobycie w Anglii, Zofia Kossak powróciła do Ojczyzny i zamieszkała w domu ogrodnika obok zniszczonego dworu w Górkach Wielkich. Znane jest jej stanowisko wobec zakłamania władz PRL-u, w tym podpisanie listu 34, w którym przyłączyła się do protestu pisarzy w obronie swobody wypowiedzi. Lokalna władza ludowa, niejako w odwecie za to, co robiła pisarka, kazała wybudować, jakby nie było nigdzie indziej miejsca na tego rodzaju inwestycję, właśnie obok jej nieruchomości, uciążliwy zakład przemysłowy. Taka jest prawda tamtych lat! A jak jest w Polsce dzisiaj?

Do dziś brzmią mi w uszach wypowiedzi telewizyjnych „gadających głów", oburzonych na tych, co buczeli 1 sierpnia br. w Warszawie podczas uroczystości rocznicowych wybuchu powstania warszawskiego. Nikt z „tak gadających" nawet nie zająknął się na fakt, że prezydent Warszawy, która na uroczystości się pojawiła, to ta sama osoba, co wydała zezwolenie na koncert Madonny w Warszawie, właśnie w dniu 1 sierpnia i to na Stadionie Narodowym. Wyobrażacie sobie, P. T. Czytelnicy, że burmistrz Nowego Jorku wydałby zgodę na koncert rozrywkowy w dniu 11.09, dniu zamachu terrorystycznego na wieże WTC, albo burmistrz Hiroszimy, czy Nagasaki zgodziłby się na koncert, w dniach zrzucenia bomby atomowej na ich miasta. Czy nasz burmistrz Ustronia mógłby wydać zgodę na rozrywkowy koncert w dniu 9.11, a następnie bezkarnie pójść pod pomnik na uroczystości upamiętniające rozstrzelanie przez niemieckich zbrodniarzy naszych mieszkańców? No nie, tego wyobrazić się nie da! Pamiętam, 50 lat temu, po ukończeniu podstawówki rodzice wysłali mnie na wakacje do ciotki do Warszawy. Codziennie według instrukcji wujka zwiedzałem zabytki lub ciekawe miejsca stolicy. 1 sierpnia wujek i ciotka zabrali mnie na Powązki, bo tam wypadało być każdemu, kto był porządny. Na Powązkach przez 364 dni w roku nie było miejsca dla pamięci o powstańczych bohaterach, bo wtedy być nie mogło, ale w ten jeden dzień, 1 sierpnia wieczorem zbierali się tam powstańcy, ich rodziny i ludzie porządni, to znaczy nie splamieni współpracą z reżimem, który więził i prześladował żołnierzy AK. Po „grubej kresce" premiera Mazowieckiego ludzie ci nabrali odwagi. Dziś w jednym szeregu z rządzącymi pchają się na każdą patriotyczną uroczystość. Nieważne, że kiedyś zwalczali tych, co dziś chcą czcić. O tempora, o mores!

Pamiętam jak 10 lat temu idąc na uroczystości rocznicowe powstania warszawskiego w Ustroniu, w delegacji partii, której nazwy nie wymienię, bo... (bo, nie chcę jej robić większej reklamy), namówiłem dwie „młode demokratki", aby mi towarzyszyły. Tego dnia był niesamowity upał. Przed rozpoczęciem uroczystości wszyscy chowali się w cieniu drzew lub budynków a mundurowi pocili się niesamowicie. W ostatniej chwili pojawiła się jedna z mających mi towarzyszyć dziewcząt, o zgrozo, ubrana w lekko wydekoltowaną bluzkę na cieńkich ramiączkach. Nie wiedziałem, co zrobić. Odesłać ją do domu, czy docenić, że przyszła. Ostatecznie poszliśmy na uroczystość i złożyliśmy kwiaty pod pomnikiem. Po uroczystości podeszła do mnie pani, żołnierz weteran AK. W surowym tonie zwróciła mi uwagę na niestosowność ubioru dziewczyny w naszej delegacji. Czerwieniąc się ze wstydu przeprosiłem starszą panią za zaistniałą sytuację. Długo prześladowała mnie ta historia. Przy okazji spotkań ze znajomymi, opowiadałem o tym zdarzeniu. Wszyscy, bez wyjątku, moi mili rozmówcy oburzali się na mnie za to, na co się wtedy zgodziłem. Dopiero po dwóch latach jeden z moich interlokutorów, próbując mnie chyba pocieszyć, powiedział, coś takiego: „Warto zastanowić się, czy udział młodzieży w uroczystości nie jest ważniejszy niż ich strój?". Dziś znam odpowiedź. Najważniejszym jest wziąć udział w uroczystościach rocznicowych powstania warszawskiego w godnym tego towarzystwie.

**Andrzej Georg**

Na razie kibice nie zawodzą. Fot. W. Suchta

# GOL Z POŁOWY

## Kuźnia Ustroń - GKS Morcinek Kaczyce (0:0) 0:2

- Ktoś im powinien powiedzieć, że to już nie jest A-klasa - mówili z przekąsem kibice Kuźni wychodząc z meczu z Morcinkiem, rozegranym w sobotę 11 sierpnia na stadionie Kuźni. Kąśliwych uwag było więcej, a na mecz przyszło ponad dwustu kibiców. Jeszcze dwa-trzy takie mecze przed własną publicznością, a znowu Kuźnię będzie obserwować trzydziestu najwierniejszych. Gra się dla kibiców płacących za bilety i powinny to być zawody sportowe, a nie wątpliwej jakości widowisko. Nikt nie pójdzie na koncert muzyków fałszujących i mylących się w każdym utworze.

Mecz w pierwszej połowie wyrównany, przy czym Kuźnia nie wykorzystała kilku dogodnych okazji. W drugiej części spotkania dominującą drużyną był Morcinek. To oni stwarzali groźne sytuacje, Kuźnia zaledwie zbliżała się do pola karnego przeciwnika. Pierwszą bramkę tracimy po rzucie rożnym i strzale głową. Kuźnia próbuje wyrównać, ale bardzo nieporadnie. Drugą bramkę na swoje konto może w stu procentach zapisać sobie Bartosz Oleksy. Bramkarz Kuźni wychodzi tak daleko, zapewne by lepiej obserwować poczynania kolegów w środku pola, że po przejęciu piłki napastnik Morcinka strzela lobem z połowy boiska. Nasz bramkarz mógł jedynie wzrokiem odprowadzić piłkę wpadającą do siatki.

Po meczu powiedzieli:

Trener Morcinka Damian Kruszyński: - Taki mecz na szczeblu ligi okręgowej mógł się podobać. Drużyny walczyły z pełnym zaangażowaniem, każda chciała wygrać ten mecz. Na pewno chcieliśmy Kuźni urwać punkty, choć wiedzieliśmy, że to bardzo silny zespół. Piłka nożna jest gra przewrotną, bo Kuźnia miała w pierwszej połowie kilka sytuacji, a w drugiej graliśmy z zamiarem wygrania. W szatani powiedzieliśmy sobie parę cierpkich słów i udało się. Wygraliśmy i jesteśmy szczęśliwi, a trzy punkty jadą do Kaczyc. Uważam, że Kuźnia to świetny zespół i zajmie wysokie miejsce w tabeli ligi okręgowej. My na razie staramy się tworzyć zespół, choć, nie oszukujmy się, na razie jesteśmy zlepkiem zawodników. Mam nadzieję, że po kilku meczach nasza gra będzie wyglądała jeszcze lepiej. Myślę, że uda się zrobić parę niespodzianek, a pierwszą mamy już za sobą. W każdym meczu będziemy walczyć o komplet punktów, nigdzie nie przyjeżdżamy się bronić, czy grać na remis. Zawsze interesują nas tylko trzy punkty.

Trener Kuźni Marek Bakun: - Myślę, że sytuacje niewykorzystane nie przegrały nam meczu. Oczywiście, te sytuacje mogły otworzyć wynik i mecz potoczyłby się inaczej. Dziś przegraliśmy brakiem zaangażowania. Nie chcę niczego umniejszać przeciwnikowi, bo zagrał dobry mecz, ale piłkarsko nie jest to drużyna lepsza od nas. Powtarzam, że przegraliśmy brakiem zaangażowania, brakiem chęci zwycięstwa, jaką widzieliśmy przed tygodniem w meczu z Bestwiną. Dziś tego zabrakło. Nie wiem, gdzie leży przyczyna, bo motywacji nie mogło zabraknąć. Będziemy analizować na chłodno, co zawiodło, a już za cztery dni mamy okazję do tego, żeby kibicom wynagrodzić dzisiejsze smutne widowisko. W sporcie porażka też jest wkalkulowana i trzeba umieć ją przyjąć. Mecz przegraliśmy i na pewno nie jesteśmy z tego dumni. O chaosie zdecydowało to, że nie wiedzieliśmy jak budować akcje przy przeciwniku grającym agresywnie i twardo. Z Bestwiną postawiliśmy twarde warunki i udało się wygrać, dziś przeciwnik w tym elemencie był lepszy i wykorzystał swoje szanse. **Wojsław Suchta**

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1 | TS Koszarawa Żywiec | 6 | 8:1 |
| 2 | LKS Tempo Puńców | 6 | 5:3 |
| 3 | KS Spójnia Landek | 4 | 4:1 |
| 4 | GKS Morcinek Kaczyce | 4 | 3:1 |
| 5 | LKS Zapora Porąbka | 4 | 1:0 |
| 6 | LKS Błyskawica Drogomyśl | 3 | 7:3 |
| 7 | LKS Pasjonat Dankowice | 3 | 1:0 |
| 8 | LKS Wisła Strumień | 3 | 3:3 |
| 9 | LKS Wilamowiczanka Wilamowice | 3 | 3:4 |
| **10** | **KS Kuźnia Ustroń** | **3** | **2:3** |
| 11 | LKS Pewel Mała | 3 | 3:7 |
| 12 | KP Beskid 09 Skoczów | 1 | 0:0 |
| 13 | LKS Zapora Wapienica | 0 | 4:6 |
| 14 | LKS Bestwina | 0 | 2:4 |
| 15 | LKS Węgierska G./Żabnica | 0 | 1:4 |
| 16 | LKS Radziechowy | 0 | 0:3 |
| 17 | RKS Cukrownik Chybie | 0 | 1:5 |

Niestety ten strzał M. Sikory został wybroniony. Fot. W. Suchta

GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojsław Suchta**. Komisja Programowa GU: **Tadeusz Krysta, Bogusława Rożnowicz, Olga Kisiała, Artur Kluz**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. **Tel. 33 854-34-67**, **e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **EURODRUK-offset,** ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 23.8.2012 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 20.8.2012 r.